

Motywy środowiskowe w literaturze fantasy na przykładzie twórczości Andrzeja Sapkowskiego

Robert Grünholz

Institutionen för slaviska och baltiska språk,
finska, nederländska och tyska
Polska – kandidatkurs
Examensarbete för kandidatexamen
15hp.
Höstterminen 2020
Handledare: Maria Zadencka



Stockholms
universitet

Spis treści

1 Wstęp i tło badań.....	3
2 Przyroda w literaturze fantasy a modele światopoglądu biologicznego	7
Cel i teoria pracy	7
3 Motywy ekologiczne i postawy światopoglądowe w powieściach Sapkowskiego	12
3.1 Las	12
3.2 Rzeka	18
3.3 Ginące stworzenia	23
3.4 Elfy	30
4 Podsumowanie	36
5 Bibliografia	42
5.1 Literatura podmiotu.....	42
5.2 Literatura przedmiotu	42

1 Wstęp i tło badań

Badania nad twórczością polskiego pisarza fantasy Andrzeja Sapkowskiego (ur. 1948) prowadzone są od ponad dwóch dekad. Poruszają one nader liczne wątki: ksenofobii i rasizmu, reinterpretacji baśni i legend, intertekstualnych zależności ideowych i stylistycznych, a także eksperymentów genetycznych oraz nawiązań do literatury światowej. W trakcie lektury wielu z tych prac dostrzegłem, iż pomija się wyraźnie środowiskowy wydźwięk jego utworów.

Postanowiłem zająć się tym tematem. W mojej pracy omawiam motywy środowiskowe obecne w twórczości Sapkowskiego, przede wszystkim w jego najśłynniejszym „cyklu wiedźmińskim”, na który składają się książki: „Ostatnie życzenie” (1993), „Miecz przeznaczenia” (1993), „Krew elfów” (1994), „Czas pogardy” (1995), „Chrzest ognia” (1996), „Wieża Jaskółki” (1997) i „Pani Jeziora” (1991), a także „Sezon burz” (2013). Punktem wyjścia pracy są wypowiedzi samego Sapkowskiego na temat obecności tematyki środowiskowej w światowej literaturze fantasy, szczególnie jego artykuł „Ratujmy elfy (Czyli Mordoru zakusom wrażym kres położym)”¹, opublikowany na łamach czasopisma *Nowa Fantastyka* w 1997 roku.²

Motywy środowiskowe w literaturze fantasy nadal pozostają do pewnego stopnia *terra incognita* w badaniach literatury i mam nadzieję, że uda się zwrócić na nie uwagę badaczy. Jest to szczególnie istotne teraz, gdy ekologia jest tematem omawianym niemal z każdej możliwej perspektywy, zgodnie z wagą przesłania jakie często z sobą ta dyskusja niesie. Również opowieść o wiedźminie Geralcie z Rivii cieszy się niesłabnącą popularnością (między innymi ze względu na światową sławę gry komputerowej i nowy serial produkcji Netflixa), zatem cała twórczość Sapkowskiego stała się ponownie tematem licznych prac i medialnych dyskusji.

Ekologia, ekokrytycyzm i symbolika środowiska są w literaturze fantasy tematami nielicznych artykułów i rozpraw, które dotyczą głównie utworów uznawanych za tzw. kanon gatunku³. Generalnie prace o sposobie ukazywania środowiska w literaturze stanowią głównie część interdyscyplinarnych badań na temat relacji człowieka z naturą, rozwoju technologicznego, bioetyki i zależności międzygatunkowych. Na tym tle niewątpliwie w kontekście polskim wyróżnia się bogata dwutomowa praca zbiorowa dr. hab. Justyny Tymienieckiej-Suchanek „Człowiek w relacji do zwierząt, roślin i maszyn w kulturze”⁴. Ukazane w niej dyskusje na temat granicy człowieczeństwa i naszych relacji z innymi bytami, będą również przeze mnie dyskutowane w niniejszej pracy. Saga o wiedźminie, jak wykażę poniżej, wielokrotnie podejmuje temat relacji człowieka z innymi istotami, a także tego co

1 *Ratujmy elfy (Czyli Mordoru zakusom wrażym kres położym)*. „*Nowa Fantastyka*” 1997, nr 12, s. 65-67 (W dalszej części pracy korzystam z ogólnodostępnej wersji elektronicznej tego artykułu i dlatego nie podaję numerów stron).

2 Do książek i artykułów Sapkowskiego odsyłam w niniejszej pracy podając wyłącznie tytuł, rok wydania i numer strony.

3 Zob. Petit, Janou. *Deep Ecology and Stewardship in J.R.R. Tolkien's Middle-earth*. Faculty of Humanities, Utrecht University 2012.

4 Tymieniecka-Suchanek, Justyna. *Człowiek w relacji do zwierząt, roślin i maszyn w kulturze. T. 1: Aspekt posthumanistyczny i transhumanistyczny*. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2014.

definiuje i tworzy człowieka (głównie w kontekście mutacji genetycznych protagonisty). Inną wartą uwagi monografią naukową jest „Zazwierzęcenie. O zwierzętach w literaturze i kulturze”⁵ pod redakcją Michała Pranke. Pozycja ta zwraca uwagę na wzrastające zainteresowanie relacjami międzygatunkowymi w literaturze, lecz podobnie jak inne znane mi prace, nie zajmuje się motywami środowiskowymi obecnymi w fantasy. Nie mniej stanowi ona jednak znaczną inspirację do dyskusji na temat statusu moralnego zwierząt i literackich wizerunków pewnych stworzeń, co również postaram się w niniejszej pracy rozwinąć.

Andrzej Sapkowski jest jednym z najpoczytniejszych pisarzy fantasy w Polsce i jednym z najpopularniejszych pisarzy polskich zagranicą. Jego liczne utwory przetłumaczono na ponad dwadzieścia języków i zostały one uhonorowane między innymi Paszportem „Polityki” (1997), Nagrodą im. Janusza A. Zajdla (pięciokrotnie), World Fantasy Award (2016) i nominacją do Nagrody Literackiej Nike (2003)⁶. Oprócz wymienionych wcześniej analizowanych w poniższej pracy opowiadań i powieści cyklu wiedźmińskiego, jest on również autorem historyczno-fantastycznej Trylogii Husyckiej (2002-2006), powieści „Żmija” (2009) i kilku niezwiązanych z pozostałą częścią twórczości opowiadań⁷. Co więcej, Sapkowski jest autorem leksykonu „Rękopis znaleziony w Smoczej Jaskini”⁸, w którym zostało zawarte szerokie omówienie historii literatury fantasy, jej najbardziej znanych autorów, subgatunków oraz różnych charakterystycznych dla niej motywów. Stanowi to jedną z podstaw uznania Andrzeja Sapkowskiego za znawcę zagadnienia i tym samym za dobre źródło informacji⁹. Sapkowski jest przy tym określany jako pisarz fantasy, lecz również jako postmodernista, co jest już tematem licznych prac¹⁰. Twórczość Andrzeja Sapkowskiego była do tej pory analizowana głównie pod kątem opisywanych przez niego wątków obcości i nietolerancji¹¹, rasizmu¹² i jego autorskich neologizmów¹³.

Omawiany przeze mnie cykl wiedźmiński opowiada o genetycznie zmodyfikowanym zabójcy potworów – wiedźminie, imieniem Geralt z Rivii (zwanym także Białym Wilkiem). Jego profesja polega na chronieniu ludzi przed potworami, które przybyły do ich świata w trakcie tzw. „Koniunkcji Sfer”.

Wiedźmin posiada wymyślony przez siebie „kodeks” zawodowy, umożliwiający mu odróżnianie tzw. „istot rozumnych” od potworów realnie zagrażających ludziom, co wpływa znacząco na przebieg

5 Pranke, Michał. *Zazwierzęcenie. O zwierzętach w literaturze i kulturze*. Wydawnictwo: Koło Lektury Filologiczno-Filozoficznej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Toruń 2018.

6 Andrzej Sapkowski, w: Wikipedia, the free encyclopedia.

7 Culture.pl.

8 *Rękopis znaleziony w Smoczej Jaskini*. 2001.

9 Nowacki, Dariusz. *Andrzej Sapkowski, "Rękopis znaleziony w Smoczej Jaskini. Kompendium wiedzy o literaturze fantasy"*. Culture.pl.

10 Zob. Stasiewicz, Piotr. *Między światami. Intertekstualność i postmodernizm w literaturze fantasy*. Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2016, Uniłowski, Krzysztof. *Historia jako parodia. Saga o Wiedźminie Andrzeja Sapkowskiego*, (w:) *Narracje Fantastyczne* (redakcja Ksenia Olkusz, Krzysztof M. Maj). Wydawnictwo: Ośrodek Badawczy Facta Ficta, Kraków 2017.

11 Zob. Błaszowska Marta, Jakubiak Mateusz. *Inni, obcy, potworni. Wokół zagadnień obcości i inności w cyklu wiedźmińskim*, [w:] *Wiedźmin – bohater masowej wyobraźni*, red. R. Dudziński et al., Wrocław 2015.

12 Zob. Cieśliński Szymon. *Mutant, odmieniec, wiedźmin. O problematyce rasizmu w wiedźmińskim cyklu Andrzeja Sapkowskiego*, [w:] *Wiedźmin – Bohater masowej wyobraźni*, red. R. Dudziński et al., Wrocław 2015.

13 Zob. Dziwisz, Marcin. *Językowe mechanizmy tworzenia autorskich neologizmów w utworach z gatunku fantasy (na przykładzie opowiadań Andrzeja Sapkowskiego)*. „Acta Humana” 2013, nr 4.

podejmowanych przez niego interwencji. Jest on bowiem nieskłonny do zabijania istot „rozumnych” i stworów dla ludzi niegroźnych. Tenże „kodeks” nie ma jednak żadnej sprecyzowanej formy i istnieją przesłanki, by sądzić, że Geralt powołuje się na niego wtedy, gdy ma wątpliwości względem jakiegoś zadania i dopasowuje go do każdej sytuacji z osobna. Tym samym granice zasady jego postępowania nie są jasne, co staje się powodem moralnych rozterek Geralta i co postaram się opisać w niniejszej pracy na przykładzie ginących gatunków i stosunku wiedźmina do tychże.

Znaczna część cyklu opowiada o podróży wiedźmina i jego drużyny (a równocześnie także jego kochanki Yennefer) w poszukiwaniu przybranej córki Ciri. W wyniku tychże poszukiwań wiedźmin stopniowo porzuca dotychczasową profesję i kierujące nim przez całe życie motywacje. Ambiwalentna pozycja kogoś kto przeszedł wiedźmińskie mutacje, lecz nie wykonuje już swojego zawodu, jest jednym z istotniejszych wątków fabularnych. Warto także nadmienić, że to właśnie wiedźmiński trening, związane z tym doświadczenia i mutacje, wpływają na zdolność Geralta do ratowania Ciri. Jego podróż obfituje w liczne przygody, bogate w aluzje do rzeczywistego świata i literatury światowej.

2 Przyroda w literaturze fantasy a modele światopoglądu biologicznego

Cel i teoria pracy

Przedmiotem moich badań są dzieła Sapkowskiego zebrane w tzw. cyklu wiedźmińskim. Celem niniejszej pracy jest analiza tychże utworów pod kątem wykorzystywania i modyfikowania przez autora motywów środowiskowych w ramach paru wyróżnionych przez niego „archetypów”. Koncentruję się na artykule Sapkowskiego „Ratujmy elfy”. Autor wymienia w nim szereg archetypów obecnych w kanonie fantasy: las, rzekę, ginące gatunki i elfy, związane z nimi motywy środowiskowe oraz rozszyfrowuje ich ukryte znaczenie. Artykuł ten jest interesującą pozycją wyjściową dla mej pracy, bowiem Sapkowski powołuje się w nim na kanoniczne utwory fantasy autorstwa między innymi J.R.R. Tolkiena, Ursuli K. Le Guin i Terry'ego Brooksa, stroni w nim natomiast od nawiązywania do własnej twórczości. Jako, że przywołuje często przykłady z utworów wymienionych wyżej autorów, ja również z nich korzystam, by zwracać uwagę na podobieństwa i różnice między tzw. kanonem, a twórczością Sapkowskiego.

Dodatkowym źródłem informacji na temat poglądów samego autora jest przeprowadzony z Sapkowskim wywiad-rzeka „Historia i fantastyka”. Ta część jego twórczości z której korzystam w pracy, spełnia również najlepiej autorską definicję „literatury fantasy”.¹⁴

Badam zatem w jaki sposób utwory literackie Sapkowskiego korespondują z jego dyskursywnie wyrażonymi w tekstach publicystycznych i opracowaniach poglądami na temat literatury fantasy. Interesuje mnie to w jakim stopniu jego utwory literackie korespondują z tym co on sam uważa za istotną dla fantasy problematykę środowiskową i jak komentuje realizację tej problematyki poprzez powracające w klasyce fantasy motywy i archetypy. Pragnę odpowiedzieć tym także na pytanie do jakiego stopnia motywy środowiskowe uzupełniają dane archetypy, tworząc modele światopoglądowe na temat relacji człowieka z naturą.

W mojej pracy definiuję za prof. Szczęsną archetyp, jako „obraz utrwalony kulturowo w danym gatunku literackim, odczytywany w określony sposób przez zapoznanych z jego kanonem czytelników”¹⁵. Sapkowski w swej twórczości przerabia to co ja określam jako archetypy obecne w fantasy (tutaj: las, rzekę, ginące gatunki i elfy), by wskazywać na do tej pory jedynie pobieżnie opisane wątki i motywy środowiskowe.

Sformułowania motyw ekologiczny/środowiskowy będą w niniejszej pracy używane zamiennie, gdyż nie jest mym celem wdawanie się w polemikę na temat potocznego rozumienia słowa „ekologia”, a w podobny sposób używa ich zamiennie Sapkowski w swoim artykule. Motywem środowiskowym jest tutaj miejsce, przedmiot, zdarzenie i stworzenie związane z problematyką powiązań człowieka z otaczającą go przyrodą, które w obrębie literatury fantasy niosą ze sobą dodatkowe znaczenie. Archetypiczna rzeka w fantasy może być na przykład postrzegana przez pryzmat jej siły witalnej, jako granica, a jeszcze innym zawartym w ramach tegoż archetypu motywem, może być sama woda

14 *Rękopis znaleziony w Smoczej Jaskini*. 2001, s. 9-12.

15 Szczęsna, Ewa. *Słownik pojęć i tekstów kultury*. Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 2002. s. 21.

symbolizująca miejsce oczyszczenia.

Motywy środowiskowe będące tematem mej pracy, składają się na znacznie większe, bardziej ogólne i niosące często odmienne skojarzenia oraz archetypy. Las czy rzeka są archetypami w ramach literatury fantasy od dawna rozbudowywanymi. W ramach tychże odnaleźć można bardzo wiele różnych motywów – tutaj jednakowoż skupię się wyłącznie na motywach ekologicznych, inne pomijając lub wyłącznie wskazując fragmenty, gdzie można je odnaleźć.

Środowisko w literaturze fantasy jest przede wszystkim wygodnym środkiem do dyskusji na temat relacji między człowiekiem i przyrodą. Środowisko walczy o siebie, przyjmując w tejże walce różnorakie formy. Jest ono często związane ze stworzeniami, które je rozumieją, współżyją z nim i stają się tym samym krytycznym spojrzeniem na to czym ludzkość jest oraz na to czym mogłaby być. To krytyczne spojrzenie i moralne rozterki bohaterów są często sposobem przedstawienia różnych postaw w dyskusji na temat antropocentryzmu i dychotomicznego postrzegania natury oraz kultury. Fakt, że wielu autorów fantasy, na przykład Steven Erikson¹⁶ i Ursula K. Le Guin¹⁷, jest z wykształcenia antropologami, wyjaśnia taki rodzaj problematykacji. Warto także zaznaczyć, iż krytyczne nastawienie wobec rozwoju technologicznego jest charakterystyczną cechą wielu autorów fantasy.¹⁸

Podstawą teoretyczną mojej pracy jest klasyfikacja postaw światopoglądowych obserwowanych w dyskusjach na temat miejsca człowieka w ekosystemie oraz na temat współczesnych postaw wywodzących się z przesłanek biologicznych.

Erwin Bischofberger w „Biologia jako pogląd na życie”¹⁹ prezentuje szereg modeli opisujących tzw. „biologiczne postrzeganie świata”: *model genetyczny*, *ewolucyjny* i *ekologiczny* – oraz *model etyczny* myślenia o środowisku. Wedle tego podziału, *model genetyczny* ma „pozwolić człowiekowi zrozumieć siebie” i ma nie tylko opisywać i rozumieć życie, ale zmieniać jego reguły (zwalczać choroby i kreować nowego odpornego człowieka). Redukuje on człowieka do biologiczno-chemicznego organizmu i określony jest jako ideologiczna podbudowa światopoglądu biologicznego. Problematyka dziedziczności i genetyki jest w twórczości Sapkowskiego wprowadzona przez sam fakt, że sam Geralt z Rivii jest człowiekiem poddanym mutacjom genetycznym (podobnie jak i inni wiedźmini). Pochodzenie, a tym samym także geny dominujące i recesywne u jego przybranej córki Ciri, są także jednym z istotnych wątków fabularnych. Problematyka genetyczna jest na tyle szerokim tematem, iż należałoby poświęcić jej oddzielną pracę i tym samym jest ona tutaj wspomniana wyłącznie pobieżnie (podobnie jak wątek zmian klimatycznych również obecny w cyklu). Wiedźmin jako efekt przekształceń genetycznych, stanowi jednak ciekawy wątek fabularny w dyskusji ze światopoglądem genetycznym.

Model ewolucyjny światopoglądu biologicznego koncentruje się na problemie przetrwania życia i podstawowych warunków przetrwania: różnorodności i ciągłości życia. Na temat świadomości ewolucji człowieka i innych bytów są w twórczości Sapkowskiego pewne wzmianki, choć należałoby i je uczynić tematem oddzielnego artykułu. Tutaj wykorzystuję tenże model w celu tłumaczenia zmieniającej się na

16 Erikson Steven, w: Wikipedia, the free encyclopedia,.

17 *About Ursula K. Le Guin*. The Ursula K. Le Guin Literary Trust.

18 Trębicki, Grzegorz. *Fantasy. Ewolucja gatunku*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, 2007. s. 75.

19 Bischofberger, Erwin. *Biologia jako pogląd na życie*. Wydawnictwo: Znak, Kraków 1996.

przestrzeni cyklu postawy Geralta, który jako wiedźmin został stworzony do obrony ekosystemu przed obcymi (i groźnymi) dla niego potworami. To zmiana postawy Geralta i jego ambiwalentne uczucia w stosunku do roli jaką pełni, będą jednym z poruszanych przeze mnie tematów. Innym istotnym wątkiem będzie związany z tymże modelem zanik bioróżnorodności, ciągłość życia, prawo do istnienia różnych istot rozumnych i rozmaite efekty działań człowieka.

Najciekawszym z modeli opisywanych przez Erwina Bischofbergera, jest dla mojej pracy *model ekologiczny*, opisujący miejsce człowieka w ekosystemie i jego równorzędną pozycję w stosunku do innych istot. Wiąże się on jednak z pewnym zasadniczym dylematem współistnienia człowieka z innymi gatunkami, bez jakiegokolwiek możliwości dominowania nad nimi. To z kolei wiąże się z koniecznością dokonania oceny ludzkiego wpływu na naturę i tutaj istotną rolę odgrywa postawa etyczna ze swoją mediującą rolą, jaką wykażę na przykładzie postawy *umiarkowanej* reprezentowanej przez Geralta.

To właśnie problematyka ukazana przez Bischofbergera w jego *modelu ekologicznym*, będzie jednym z istotniejszych problemów mej pracy w podrozdziale dotyczącym ginących gatunków. Dylemat *modelu ekologicznego* staje się tutaj istotną inspiracją dla innej klasyfikacji postaw światopoglądowych, lepiej dopasowanej do analizy problematyki utworów Sapkowskiego, opartej głównie o przeciwieństwo *modeli biologicznych i etycznych*.

Moja własna klasyfikacja typów światopoglądowych posłuży mi zarówno do porządkowania postaw prezentowanych przez postaci, jak i różnych motywów powieści w twórczości Sapkowskiego. Pierwszą z tychże postaw jest *antropocentryzm*, czyli postrzeganie człowieka jako najważniejszej istoty, której przetrwanie jest dobrem najwyższym i której ekspansja, dominacja gatunkowa i postęp technologiczny, są zawsze uzasadnione. Dalej wyróżniam *biocentryzm*, odrzucający wszelką hierarchię i wartościujący wszystkie żyjące byty jako równe, broniący jednak prawa człowieka do jego miejsca w świecie i związanej z tym ingerencji. Istotny będzie także *prymitywizm*, który oprócz odrzucenia hierarchii bytów, domaga się niemal całkowitego wyeliminowania wpływu człowieka na otaczający go świat. Ostatnią postawą jest stanowisko *umiarkowane*, pod którym rozumiem tutaj do pewnego stopnia pogodzenia się z dominacją człowieka i jego negatywnym wpływem na ekosystem, przy jednoczesnej próbie ochrony pewnych istot uznawanych za „wartościowe” lub „mające prawo do życia”, a także zachowania niektórych miejsc w stanie nienaruszonym. Co więcej, spróbuję wytłumaczyć w jaki sposób stanowisko *umiarkowane* może być również rozumiane jako etyczna odpowiedź na trzy pozostałe modele biologiczne. Oznacza to tym samym, że i on będzie do pewnego stopnia *antropocentryczny*, gdyż nie sposób jest dokonywać etycznych ocen bez przyjęcia perspektywy ludzkiej i tym samym typowej wyłącznie dla ludzi skłonności do wartościowania rzeczy w swej naturze nie będących obiektywnie dobrymi, ani złymi. Warto zatem rozumieć tutaj *antropocentryzm*, *biocentryzm* i *prymitywizm* w ich najbardziej skrajnych odmianach, gdyż to właśnie poprzez tego rodzaju hiperbole Sapkowski często podkreśla swoje negatywne poglądy na temat pewnych radykalnych postaw i stawia je w opozycji do stanowiska *umiarkowanego*, pozbawionego tak fanatycznych przedstawicieli i mającego być na ich tle czymś etycznie właściwszym. Wpasowuje się to tym samym w oryginalny podział Bischofbergera, gdyż centralnym problemem jest tutaj nadal konflikt modelu biologicznego (*antropocentrystów*, *biocentrystów* i *prymitywistów*) oraz modelu etycznego (stanowiska *umiarkowanego*).

Ma praca nie tylko będzie starać się opisać wzajemną zależność/funkcjonowanie archetypów i motywów środowiskowych w utworach Sapkowskiego ale także będzie starała się zinterpretować postawy światopoglądowe z nimi związane z pomocą opisanego tu modelu, jak również w odniesieniu do opinii autora. Mam nadzieję, iż efektem tego będzie rozbudowanie dyskursu o nowe wątki i wyróżnienie pewnych postaw dotyczących relacji człowieka z naturą, zaprezentowanych w dotąd niebadanej formie w utworach literackich Sapkowskiego.

3 Motywy ekologiczne i postawy światopoglądowe w powieściach Sapkowskiego

3.1 Las

Sapkowski rozpoczyna swój artykuł na temat motywów środowiskowych obecnych w literaturze fantasy, od opisanego archetypu tajemniczego baśniowego lasu.

„W warunkach rosnącej na naszym globie cywilizacji miejskiej las urósł do symbolu ekologicznego. Poczynając od lasów zwrotnikowych Amazonii kończąc na jednym drzewku, wyrastającym z dziury w betonie w samym centrum miasta. Bardzo silnie jest to zaakcentowane w literaturze fantasy (choć równie mocno tkwi korzeniami w baśniowym archetypie „magicznego lasu”, „za siedmioma lasami” itp).”²⁰

To co Sapkowski opisuje w swym artykule jako „baśniowy archetyp”, jest fundamentem na którym wyrosła znaczna część literatury fantasy. Widać to najlepiej w dwóch pierwszych zbiorach opowiadań cyklu wiedźmińskiego, będących w znacznej mierze reinterpretacjami popularnych baśni i legend podejmowanych przez kanon fantasy. Las w fantasy jest już jednak archetypem nieco innym, inspirującym się baśnią, lecz zyskującym znacznie szersze znaczenie i spore pole do analizy istniejących w jego ramach motywów. Może zatem nadal nieść z sobą podobne znaczenie co las z baśni, jako sfera pierwotnej przyrody, miejsce tajemnicze w którym dokonuje się transformacja bohaterów (co rozwinę nieco dalej), lecz może też zawierać (i co interesuje mnie bardziej) istotne motywy ekologiczne. Podobnie w dalszej części artykułu odniesie się Sapkowski do archetypu rzeki, ginących gatunków i elfów, będących przedmiotem mojej analizy w kolejnych rozdziałach.

W cyklu przygód wiedźmina Geralt z Rivii mamy do czynienia z niejednym lasem opisywanym jako miejsce niebezpieczne, a często również jako miejsce magiczne. Jednym z mniej istotnych fabularnie obszarów są grądy przecinające moczary Ysgith, budzące grozę nawet w głównym bohaterze²¹.

Najwięcej miejsca i uwagi w sadze poświęcono strzeżonej przez driady puszczy Brokilon, która posłuży mi tutaj za główny przykład. W puszczy Brokilon toczy się akcja kilku fragmentów cyklu. Ma tam między innymi miejsce niezwykle istotne dla dalszej fabuły spotkanie Geralt i Ciri, a także rekonwalescencja wiedźmina po nieudanej walce na wyspie Thanedd²².

Spotkanie Geralt z Ciri w miejscu do tego stopnia wypełnionym magią jak starożytna puszcza, nie może zostać odczytane jako czysty przypadek. Ciri, będąca Dzieckiem Niespodzianką wiedźmina, od samego urodzenia jest z nim związana w bliżej niewytłumaczalny sposób. Według mnie to właśnie magiczny las, epatujący rodzajem magii pierwotnej i tym samym ściśle związanej ze ścieżkami przeznaczenia, umożliwił dwóm osobom związanym z sobą w ten sposób odnalezienie się.

Autor opisuje puszcę Brokilon po raz pierwszy w opowiadaniu „Miecz Przeznaczenia”. Ten

²⁰ *Ratujmy elfy.*

²¹ *Chrzest ognia.* 1996. s. 295-296.

²² *Czas pogardy.* 1995. s. 202-234.

obraz jest ważny ponieważ podkreśla cechy bardzo istotne dla myślenia ewolucyjnego oraz ekologicznego, jak i daje nam pewne pojęcie o bogatej bioróżnorodności puszczy:

„Las nie wydawał się zasługiwać na straszną sławę, jaką się cieszył. Prawda, był przerażająco dziki i uciążliwy do marszu, ale była to zwyczajna uciążliwość matecznika, w którym każdy prześwit, każda słoneczna plama przepuszczona przez konary i liściaste gałęzie wielkich drzewa wykorzystywana była natychmiast przez dziesiątki młodych brzoź, olch i grabów, przez jeżyny, jałowce i paprocie pokrywające gęstwiną pędów chrupliwe grzędawisko próchna, suchych gałęzi i zbutwiałych pni drzew najstarszych, tych, które przeżyły w walce, tych które dożyły swego żywota. Gęstwina nie milczała jednak złowieszczym, ciężkim milczeniem, które bardziej pasowałoby do tego miejsca. Nie, Brokilon żył. Bzyczały owady, szeleściły pod nogami jaszczurki, pomykały tęczowe żuki biegacze, targało lśnącymi od kropel pajęczynami tysiące pajaków, dziecięły rozłęgł pnie ostrymi seriami stuków, wrzeszczały sójki.”²³

Tej pochwalie różnorodności życia towarzyszy również inny aspekt. Zaledwie stronę wcześniej czytamy o piętnastoletnim chłopcu, zastrzelonym z łuku przez driady chroniące dostęp do puszczy. Ochrona ta bowiem nie lituje się nawet nad zagubionym i nieszkodliwym nastolatkiem. Ta bezwzględność motywowana jest gorącym pragnieniem zachowania Brokilonu w jego nienaruszalnej pradawnej formie, z dala od tzw. „zdobyczy cywilizacji” niesionych przez ludzkość:

„Precz, człowieku, natychmiast wynoś się z Brokilonu. Zdobyłeś cały świat, człowieku, wszędzie cię pełno, wszędzie wnosisz ze sobą to, co nazywasz nowoczesnością, erą zmian, to, co nazywasz postępem. Ale my nie chcemy tutaj ani ciebie, ani twojego postępu. Nie życzymy sobie zmian, jakie przynosisz.”²⁴

Nie bez powodu dowiadujemy się z książek, że puszcza Brokilon bądź Las Driad, był przez wielu ludzi nazywany Lasem Śmierci²⁵. Wszystko wskazuje na to, że śmierć faktycznie czekała każdego intruza, który nie był przyjacielem driad, a do tego grona nie zaliczało się wielu ludzi. Mamy tutaj do czynienia z przykładem samoregulacji przyrody i jej bliskiemu rzeczywistości oblicza, często okrutnego. Las zatem, choć przepełniony baśniowością i magią, zachowuje właściwy rzeczywistej naturze porządek i wyraźnie daje do zrozumienia człowiekowi, że jest on jedynie częścią znacznie większego ekosystemu. Tym samym człowiek może zdominować las, lub stać się jego ofiarą, ale istnieją także przesłanki wskazujące na możliwość pokojowej koegzystencji.

Driady można interpretować zatem jako baśniowe postaci reprezentujące światopoglądowy model *prymitywistyczny*. Nie interesuje ich, w porównaniu do *biocentryków*, utrzymanie jakiegś bliżej niesprecyzowanej równowagi albo wyłącznie zachowanie puszczy w nienaruszonym stanie. Żywią one nienawiść do ludzi, którzy niszczą Brokilon, ale także degradują środowisko naturalne w innych miejscach. Choć stać je wyłącznie na wojnę obronną i pomaganie rannym elfom walczącym przeciwko

²³ *Miecz przeznaczenia*. 1993. s. 229.

²⁴ *Ibid.* s. 228-229.

²⁵ *Czas pogardy*. 1995. s. 202

ludziom, żywią one głęboką ideologiczną nienawiść do tego co reprezentuje sobą tzw. „cywilizacja” i „postęp”. Prowadzona przez nich walka nie toczy się więc wyłącznie o ziemię i drzewa, a o zupełnie odmienny pogląd na ekosystem i miejsce człowieka w nim.

Sapkowski w artykule „Ratujmy elfy” wyjaśnia zróżnicowany i wielowarstwowy archetyp lasu nawiązując m.in. do psychoanalizy Bruno Bettelheima²⁶:

„Las w baśniach ma znaczenie głębokie, często powtarzany motyw kontaktu bohatera baśniowego z lasem symbolizuje powrót do nieskalanej pierwotności, do początku wszechrzeczy, do nieskalanych korzeni, do wielkiej tajemnicy istnienia (...) Bettelheimowskie podejście do lasu, określające wejście do puszczy jako symboliczny powrót do korzeni i poszukiwanie siebie (...).”²⁷

Las w powieściach Sapkowskiego nosi wszelkie znamiona tego co autor opisuje w swoim artykule jako „bettelheimowskie podejście do lasu”. Pobyt wiedźmina u brokilońskich driad ma wiele cech „symbolicznego powrotu do korzeni”. Bohater, utracił swój miecz oraz zdolność zwinnego poruszania się po obrażeniach odniesionych w walce, traci tym samym możliwość dalszego wykonywania swojej profesji. Wiedźmin musi być szybki i zwinny, musi stale utrzymywać nieprawdopodobną formę fizyczną, tymczasem do pewnego stopnia traci, niemal bezpowrotnie, swoje dotychczasowe umiejętności. Geralt nadal jest niebywale silny i zręczny, lecz kolano wielokrotnie odmawia mu posłuszeństwa. Tutaj rozpoczyna się jego długi proces przemiany, zakończony zrozumieniem tego, że już nigdy nie wróci do bycia wiedźminem. Te częściowo utracone umiejętności i dotychczasowa tożsamość protagonisty są zarazem tym, co najbardziej wpływa na jego zdolność do starcia z wrogiem i uratowania przybranej córki Ciri.

Geralt zaczyna inaczej traktować swoją misję i zmienia swój światopogląd – wraz z trudnościami napotykanymi przez niego po drodze i licznymi dylematami moralnymi, zmienia się jego podejście do świata. Jednym z tego typu momentów będzie niewątpliwie uznanie wampira za jednego z przyjaciół i towarzyszy podróży.

Wiedźmin uważał się do tej pory za kogoś stojącego na straży równowagi i broniącego istot uznawanych w danej sytuacji za niewinne. Choć rolą wiedźmina było służenie człowiekowi, Geralt wybierał często stronę innych stworzeń, uznawanych przez niego za mające prawo do życia. Starał się przy tym nie krzywdzić ludzi, lecz zmieni się to drastycznie w momencie utraty przez niego Ciri i konieczności walki z tymi, którzy ją przed nim ukrywają.

Jako, że mutacje genetyczne wiedźminów są wynikiem eksperymentów magicznych, również sam wiedźmin staje się w tym miejscu niejako symbolem panowania nad przyrodą, jakim w utworach fantasy jest często magia. Jego niebywała siła i szybkość to nie tylko sposób na przeżycie kogoś wykonującego skrajnie niebezpieczną profesję, ale jest to także element szerszej walki *antropocentrystów* o kontrolę nad naturą, której wiedźmini mogli być dla ich twórców – magów, symbolem. Wszakże to właśnie magia sprawia, że Geralt, wraz z innymi wiedźminami, staje się obrońcą ludzi zdobywających coraz to nowsze

26 Ślady inspiracji Sapkowskiego psychoanalizą można znaleźć także na przykład w: Sapkowski, Andrzej. *Złote popołudnie*, [w:] *Trzyście kotów*, superNOWA 1997.

27 *Ratujmy elfy*.

przyczółki w dawniej niedostępnym i niebezpiecznym świecie, a zatem mimo swych deklaracji bezstronności, jego miejsce w tejże wojnie jest wyznaczone przez sam fakt bycia wiedźminem. Porzucenie tegoż zawodu to utrata dotychczasowego miejsca w biosystemie i przejście z postawy *antropocentrycznej*, broniącej człowieka bez względu na jego postawę wobec oddanej mu pod opiekę przyrody — na stanowisko *umiarkowane*, szukające zawsze optymalnych konkretnych rozwiązań etycznych w celu zaprowadzenia harmonii w zaburzonej relacji człowieka z przyrodą.

Sapkowski w swoim artykule opisuje las na jeszcze inny sposób:

„Z reguły las taki pokazywany jest jako enklawa, miejsce zakazane, często niebezpieczne dla intruzów, czasami sanktuarium. Choć archetypu takiego lasu – jak powiedziano – szukać należy w baśniach, podejście fantasy ma wyraźny wydźwięk ekologiczny. Leśne sanktuarium nader często przedstawione jest jako sól w oku Zła, które chce dany zielony zakątek za wszelką cenę unicestwić, względnie splugawić i wykorzystać do własnych celów. Krainy, w których rządzi Zło, nieodmiennie pokazane są jako ziemie jałowe, spustoszone popieliska, gdzie lasu nie uświadczysz (...) Znakomita większość liczących się autorów fantasy nie ukrywa swej wielkiej miłości do lasu, do fascynacji jego magią. Autorzy ci nie ukrywają również przerażenia, jakie budzi w nich bezmyślne niszczenie lasów i drzew, ani odrazy do ludzi, którzy się takiej zbrodni dopuszczają.”²⁸

Czy dotychczas analizowany przez swoją bioróżnorodność, drastyczną i niekiedy okrutną samoregulację przyrody oraz jako „las bettelheimowski”, Brokilon staje się również symbolem „ostatniej linii obrony przed Złem”? Jest to zupełnie inna płaszczyzna dyskursywna. Odpowiedź na to pytanie daje fakt wprowadzenia przez Sapkowskiego do powieści postaci driad. Z tą różnicą, że tutaj jedynym zagrażającym puszczy złem jest człowiek, z jego stawiającym go w centrum rzeczy światopoglądem i z jego zarazem symbolicznym i konkretnym pragnieniem zdobycia oraz wykorzystania puszczy. Widzimy, że driady pełniące tutaj funkcję obrońców lasu, spełniają podobne zadanie do tolkienowskich elfów. Dlatego też tak jak Tolkien podarował ostatniemu swemu lasowi (Fangornowi) obrońców w postaci entów i huornów²⁹, tak obrońcami ostatniej leśnej twierdzy w świecie Sapkowskiego zostały driady.

W dalszej części artykułu autor podaje interesujące przykłady z twórczości Tolkiena:

„Fangorn, Lothlorien (Kwitnące Lorien, Lorien of the Blossom), Zielone Ithilien – przedstawione są u Tolkiena jako przedmurze, linia obrony, zaporę, barykadę na drodze niszczycielskiego Chaosu. Barykada taka nie jest bez obrońcy. Elfy z Lorien marszczą brwi na widok topora za pasem krasnoluda Gimlego, Galadriela i Drzewiec są bezlitośni wobec mających złe zamiary intruzów.”³⁰

O opinii driad na temat nowoczesności w świecie powieści Sapkowskiego, dowiadujemy się we wcześniej cytowanym fragmencie: „precz ty, który przynosisz z sobą postęp”. Brokilon jest ostatnim dziewiczym skrawkiem terenu na kontynencie, którego nie dosięgła jeszcze w pełni ręka człowieka.

28 *Ratujmy elfy.*

29 *Ibid.*

30 *Ratujmy elfy.*

Można tutaj pokusić się o nawiązanie do Puszczy Białowieskiej, będącej podobnym do Brokilonu reliktem przyrody³¹.

Puszcza jest opisywana przez Sapkowskiego momentami w sposób niezwykle czuły, co daje nam do zrozumienia, że w konflikcie między puszczą i zagrażającymi jej siłami, stoi on zawsze po jej „stronie”. To stawia go w opozycji do tzw. cywilizacji i niesionego przez nią postępu technologicznego. Autor wpisuje się tymże w nurt innych autorów fantasy, którzy w podobny sposób odnosili się do starcia między kulturą i naturą³².

Z wyjaśnionego wcześniej *prymitywistycznego* punktu widzenia driad, każdy ludzki władca i jego wojska, to Zło. Chroniony przez driady Brokilon jest tym samym ostatnią linią obrony świata, który niegdyś nie należał do ludzi i którego surowce nie służą wyłącznie celom gospodarczym. Ten wyraźny kontrast między poglądami *prymitywistycznych* driad i *antropocentrycznymi* władcami ludzi, najlepiej łączy Sapkowskiego z klasyką fantasy. Choć autor wyraźnie tworzy świat o wiele bardziej zdominowany przez człowieka niż np. ten wykreowany przez Tolkiena, pozostawia w nim pewien prastary las, w którego zakątkach nigdy nie było człowieka, brukowanej drogi, ani manufaktury. Choć stopień degradacji środowiska i ludzkiej dominacji nad światem jest u obu autorów inny, sposób pokazywania tegoż kontrastu i tym samym dyskusji na temat relacji człowieka z przyrodą, pozostaje ten sam. Znacznie bardziej widoczne będzie to jednak w analizie archetypicznej rzeki przeprowadzonej w kolejnym rozdziale.

W cytowanym wyżej fragmencie Sapkowski podkreśla, że tacy znamienici autorzy literatury fantasy jak J.R. R. Tolkien, odczuwali przerażenie bezmyślnym niszczeniem przyrody³³. W wywiadzie-rzece udzielonym Stanisławowi Beresiewi Sapkowski komentuje ten temat również jako istotny wątek etyczny, będący spoiwem fabuły. Jednocześnie deklaruje się jednoznacznie po jednej ze stron opisywanego przez niego konfliktu różnych postaw światopoglądowych:

*„Ja wykreowałem bohatera, który ma jednak trochę więcej wątpliwości co do słuszności własnych działań, i to w zawodzie, w którym nie wolno mu ich mieć. Powstaje więc konflikt, a nic nie robi tak dobrze fabule jak konflikty. Jest to zabieg techniczny, ale jego korzenie tkwią w moich przekonaniach na temat tego, co jest dobre, a co złe. W walce pomiędzy archaicznym światem a takim, który zalewa lasy betonem i dąży do zabicia ostatniego elfa i smoka, jestem po stronie smoków.”*³⁴

Tym samym znajdujemy potwierdzenie tego, że Sapkowski kreując swój świat powieściowy, świadomie wydobywa konflikty światopoglądów odnoszących się do relacji człowieka z przyrodą. Jak wykażę w dalszej części pracy, ta skłonność akcentowania konfliktów, o której mówi Sapkowski, owocuje szczególnie silnie ukazywanymi rozterkami moralnymi wiedźmina, a także przerysowanym przedstawianiem różnych postaw światopoglądowych w powieściach cyklu wiedźmińskiego.

31 Oficjalna strona Białowieskiego Parku Narodowego.

32 Trębicki, Grzegorz. *Fantasy. Ewolucja gatunku*. s. 75.

33 Zob. Curry, Patrick. *Tolkien and Nature*.

34 Bereś, Stanisław, Sapkowski Andrzej. *Historia i fantastyka*. Wydawnictwo: superNOWA, Warszawa 2005. s. 36

3.2 Rzeka

Warto jest zapoznać się lepiej z postawą autora wobec archetypu rzeki, gdyż to tutaj widać istotne rozbieżności między jego twórczością, a opisywanymi przez niego w artykule „Ratujmy elfy” archetypami. Od samego początku artykułu widzimy bowiem, iż podobnie jak opisane powyżej lasy, rzeki są w książkach fantasy istotnymi archetypami:

„Również symbol ekologiczny, symbol potężnej pierwotnej siły vitalnej. I siły obdarzającej życiem – wszakże obecna cywilizacja rozwinęła się nad brzegami rzek (...) W fantasy tego symbolu i archetypu nie mogło zabraknąć. U Tolkiena mamy rzekę Bruinen, która na rozkaz Elronda demonstruje swą potęgę i pochłania Czarnych Jeźdźców. Rzeka Entów i Isena demonstrują swą potęgę ekologiczną – pokierowane, splukują plugastwo Isengardu (...) Ale rzeki i potoki spływające z Mordoru, z Imlad Morgul, niosą truciznę, są zabójcze. (...)

Rzeka występuje też symbolicznie u Terry Brooks. Nie rezygnując z opisu różnych archetypicznych (i ekologicznych) zaklętych lasów, Brooks najwyraźniej fascynuje rzeka, element środowiska, na którym zniszczenie przyrody i klęskę ekologiczną widać bardzo wyraźnie i dobitnie.”³⁵

Do świata powieści Sapkowskiego ludzie przybyli w niewytłumaczalny sposób z nieznanego miejsca (prawdopodobnie z innego świata) na kilku okrętach. Wylądowali na plażach w ujściu Jarugi i Deltę Pontaru³⁶. Rzeki w tym świecie, podobnie jak w naszej rzeczywistości, stanowią jedną z naturalnych barier, które często tworzą granice między państwami i to również na ich brzegach powstawała cywilizacja.

W analizowanych przeze mnie powieściach brakuje jednak rzeki, która spełniałby podobne funkcje, co wymieniona w artykule rzeka Bruinen u Tolkiena. Mam tu na myśli rzekę, której można by przypisywać jakąś siłę lub moc zachowania *statusu quo*. Przyroda w świecie Sapkowskiego nie zawsze jest obdarzona magią (w porównaniu do np. lasu), lecz bywa często skazana na łaskę i niełaskę istot zamieszkujących dany świat. Rzeka jest w jego twórczości niema i bezsilna, bez jakichkolwiek obrońców; puszcza Brokilon też nie byłaby bowiem w stanie się bronić, gdyby nie strzegące jej driady. Autor znalazł jednak dla rzeki pewne zastosowanie fabularne, a także wplótł ją we fragment rozmowy, gdzie udaje się nam poznać bliżej poglądy samego wiedźmina na temat środowiska.

Dłuższy fragment podróży Geralta rzeką znajdujemy w pierwszym tomie cyklu. Wiedźmin, po oddaniu Ciri pod opiekę kapłanek kultu Melitele i czarodziejki Yennefer, zatrudnia się jako ochroniarz na statku. Po uprzednich atakach nieznanego stworzenia na okręty, powzięte zostają specjalne środki

³⁵ *Ratujmy elfy*.

³⁶ *Krew elfów*. 1994. s. 20.

bezpieczeństwa i do tychże wlicza się przede wszystkim wiedźmin obecny na pokładzie.³⁷

Geralt, poznawszy się na statku z wykładownicą historii naturalnej Linusem Pittem, prędko dowiaduje się o stanie ekologicznym rzeki. Słowa o zatruciu i skażeniu padają najpierw z ust samego wiedźmina, który tłumacząc magistrowi skąd w rzece mogą brać się potwory zdolne do ściągania ludzi ze statku, wspomina o tym, iż przyływ w Delcie wygląda w następujący sposób:

„ – W czasie przyływu – przerwał Geralt – gdy fala pływowa przejdzie przez kanały Novigradu, w Delcie w ogóle nie ma wody w ścisłym znaczeniu tego słowa. Jest ciecz składająca się z odchodów, mydlin, oleju i zdechłych szczurów.”³⁸

Magister Linus Pitt potwierdza spostrzeżenia Geralta i poczyną mówić o degradacji środowiska naturalnego, w tym także o ginięciu tysięcy gatunków ryb zamieszkujących wcześniej Deltę Pontaru.

Choć główny bohater zdaje się nieco drwić z akademików, ich zachowań, niechęci do dostrzegania pewnych rozwiązań i dalece idącej naiwności w postrzeganiu tzw. zewnętrznego świata, zdaje się być równie negatywnie nastawiony do postępującej degradacji rzek. Podobnie jak Linus Pitt, Geralt jest zaniepokojony stanem ekologicznej niszy żagnicy, choć nie jest przy tym równym magistrowi katastrofistą i kilkakrotnie żartuje z jego niewiedzy na temat żyjących w rzece gatunków ryb.

W artykule „Ratujmy elfy” autor, po wspomnieniu „niosących truciznę” i „zabójczych” rzek u Tolkiena, rozbudowuje motyw wylewania ścieków w literaturze fantasy:

„W najlepszym chyba cyklu Brooksa, jakim jest „Landover” (Magic Kingdom for Sale, Sold” i następne) również znajdziemy rzekę i jej władcę, zwanego Panem Rzeki, River Master. Pan Rzeki grupuje na swym terytorium wszystkich mieszkańców Faerie – elfy, sylfidy, hamadriady itp. Pan Rzeki strzeże swej enklawy i nie jest przyjaźnie usposobiony do ludzi, zwłaszcza jeśli zatruwają rzekę ściekami.”³⁹

W przypadku Geralta z Rivii, nie mamy do czynienia z bohaterem, który walczyłby przeciwko ludziom w ramach protestu przeciwko degradacji środowiska naturalnego, tak jak czynią to postacie znane z innych utworów fantasy. Podobnie jednak jak ma to miejsce w twórczości Terry'ego Brooksa, również u Sapkowskiego pojawia się rzeka symbolizująca to opisywane w artykule „zniszczenie przyrody” i „klęskę ekologiczną”.

Wiedźmin często cytuje swojego znajomego Codringhera, który mówi o nim jako o anachronicznym stworzeniu i ginącym gatunku⁴⁰. Ma na myśli to, że w świecie, którym rządzi ludzka podłość, niedługo nie będzie żadnych potworów do zwalczania poza samymi ludźmi, a do zwalczania tychże nadają się najlepiej inni ludzie. Świat, którego Geralt uczył się bronić przed potworami, mierzy się teraz z zupełnie nowymi niebezpieczeństwami, a powodem ich wszystkich są ludzie.

Większość potworów z którymi walczą wiedźmini żyje bowiem w dziczy, spychana tam przez rozwijające się ośrodki miejskie. Zagroźeniem dla ludzi stają się zatem niemal wyłącznie inni ludzie, lecz Geralt, jako anachroniczny wiedźmin, nie ma zamiaru się przekwalifikowywać i walczyć z potworami w

37 Ibid, s. 157-180.

38 Ibid, s. 164-165.

39 *Ratujmy elfy*.

40 *Czas pogardy*. 2005. s. 20.

ludzkiej skórze. Przy innej okazji mówi bowiem coś niezwykle ciekawego, a mianowicie, że ludzie lubią wymyślać potwory, ponieważ wtedy sami sobie wydają się być mniej potworni⁴¹. Możemy to potraktować jako ciekawy metakomentarz na temat całego cyklu, którego główny protagonista żyje właśnie z zabijania potworów wskazywanych mu przez ludzi, których sam często ma za najgorszy typ potworów. Nim wiedźmin odnajdzie jakiegoś potwora, często musi słuchać plotek i opowieści o potworach żyjących wyłącznie w ludzkiej fantazji, których istnienie ma tłumaczyć wszelkie nieszczęścia ludzi. Zagrożenie z ich strony bywa także często wyolbrzymiane, jak widać to na przykładzie dopplerów czy okogłówów, jak wykażę to w kolejnej części pracy.

Biały Wilk nie jest zatem, jak chciałby to widzieć Codrigher, bezmyślną maszyną do zabijania potworów. Jest (i co udowadnia wielokrotnie) osobą świadomą stanu środowiska naturalnego i wie które stworzenia są częścią ekosystemu, a które nie. Jak wykażę dalej, Geralt nie walczy z każdym wskazanym mu przez jakiegoś człowieka stworem, lecz wyłącznie z tymi potworami, które bezpośrednio zagrażają życiu ludzi i które on sam postanawia za potwory uznać. Można tutaj także zastanowić się nad samą rolą potworów w cyklu, gdyż zdają się one prezentować okrutną stronę przyrody. Stawiają one także często ludzi w pozycji ofiar, zmieniając tym samym główny dyskurs dotyczący ekspansji człowieka i jego absolutnej dominacji nad innymi stworzeniami. Uważam to za element pokazujący, iż okrucieństwo człowieka wobec wszelkiego stworzenia, ma swoje lustrzane odbicie w ekosystemie i jakkolwiek ekspansywny gatunek mógłby zająć w nim jego miejsce. Różnica polega na tym, że to jedynie człowiek tworzy pojęcia etyczne i za ich pomocą tłumaczy działanie praw natury. Potwór zabija człowieka, gdyż stoi często wyżej od niego w łańcuchu pokarmowym – człowiek jednak musi znajdować przesłanki tłumaczące identyczne postępowanie z jego strony.

Wiedźmin nie jest też, wspomnianym w artykule, archetypicznym Panem Rzeki i nie wyciąga miecza przeciwko nikomu, kto by jej zagrażał. Nic bardziej mylnego. Decyduje się, mimo niewątpliwie nieobcych mu rozterek moralnych, wykonywać swój zawód i chronić ludzi przed agresywną żągnicą i ostatecznie zabija ją. Żągnica jest jednak w swoim środowisku naturalnym i pełni w nim nadal rolę myśliwego, nie ofiary. Mając do wyboru życie przypadkowego człowieka na okręcie, możliwie dziecka, a agresywną żągnicę, Geralt nie namyśla się tutaj ani przez chwilę.

Autor kończy w artykule swoją analizę archetypicznej rzeki, poprzez przywołanie pewnego ciekawego żartu:

„(...) Jeśli o tej akurat powieści mowa, stała się ona źródłem słynnego dowcipu, autorem którego był Michael Moorcock. Powiedział on złośliwie: „Cała amerykańska SF napisana została przez roboty, o robotach i dla robotów. Cała brytyjska SF została napisana przez króliki, o królikach i dla królików.” Dowcipnie, przyznaję. Ale króliki królikami, mnie bardzo nie podoba się, jeśli jakakolwiek kraina znika z powierzchni globu, a w jej miejsce wyrastają osiedla. W tej walce trzymam z królikami, nie z betonem.”⁴²

W powyższym fragmencie ponownie poznajemy bliżej poglądy autora. Bycie po stronie królików,

41 *Ostatnie życzenie*. 1993. s. 176.

42 *Ratujmy elfy*.

a nie ludzkich osiedli, nie jest jednak manifestem ideologicznym anarchoprymitywisty, lecz smutną konstatacją na temat kosztów rozwoju ludzkiej cywilizacji. Próżno byłoby szukać u Sapkowskiego całkowitego potępienia rozwoju technologii czy rozrostu populacji. Jest tutaj być może nic więcej, a jedynie chwila refleksji nad ceną płaconą za tzw. „postęp”, choć wpisuje się to ciekawie w resztę osobistych komentarzy autora na temat problematyki środowiskowej.

Z powyższych fragmentów cyklu dowiadujemy się, że wiedźmin zabija jedynie te potwory, które musi zabić, by nie zagrażały niewinnym ludziom. Geralt jest tutaj przedstawicielem stanowiska *umiarkowanego*. Nie odczuwa bowiem przyjemności pozbawiając życia istoty, dla której ludzie stanowią pokarm. Robi wyłącznie to do czego został stworzony – chroni ludzi niezdolnych do ochrony samych siebie i jest strażnikiem ekosystemu, zwalczając obcego jego światu potwora. Nie idealizuje jednak ludzi i nie przykłada ręki do wyrywania kolejnych kawałków świata z pazurów innych stworzeń, by zapanował nad nimi człowiek. Nie jest też pozbawionym własnych poglądów biernym obserwatorem degradacji środowiska. Geralt, jako łowca potworów, istnieje tutaj pomiędzy światem natury i światem ludzkim. Jego interwencja nie ma na celu kontynuowania podboju, lecz jest raczej z jego strony aktem mającym wprowadzać jego subiektywnie rozumianą sprawiedliwość. Dlatego zabija agresywną żagnicę, ale jest np. przyjacielem driad.

Człowiek to w oczach wiedźmina część ekosystemu i ma tym samym prawo do obrony oraz ekspansji, lecz nie jest on gloryfikowany jako „szczyt stworzenia” i wszystkie jego działania wiążą się ze znacznymi konsekwencjami dla innych istot rozumnych (oznaczających tutaj elfy, krasnoludy, gnomy, niziołki, dopplery itp.). Stanowisko *umiarkowane* nie pozwala mu na odrzucenie miecza i zaprzestanie bronienia ludzi, lecz nie pozwala mu też ono stać się bezmyślnym mordercą na zlecenie. Co więcej, potwory będące najbardziej oczywistymi przeciwnikami wiedźmina, pochodzą z innego świata i zabicie ich nie narusza w żaden sposób ekosystemu⁴³. Geralt pozbywa się jedynie elementu w tymże świecie obcego. Nie zabije jednak, by kontynuować żart Michaela Moorocka, królika tylko po to, by na miejscu jego norki wyrósł beton.

Rzeka, jak zatem widzimy, u Sapkowskiego jest pozbawiona jakiegokolwiek siły, jaką można dostrzec u wspomnianych Tolkiena czy Brooksa. Nie jest jednak zupełnie pozbawiona swego archetypicznego znaczenia, bowiem posiada wszystkie wymienione w artykule negatywne cechy: jest już zatruta, splugawiona, symbolizuje klęskę przyrody i niszczycielską ekspansję ludzi. Niewątpliwie daje to do myślenia protagoniście, którego profesja polega na ochronie tychże ludzi, którzy wylewają do rzeki swoje ścieki, a potem wynajmują go do ochrony przed potworami stworzonymi pośrednio przez nich w tymże nowym toksycznym ekosystemie. Wiedźmin chroniący pasażerów statku na Delcie, chroni ich przed potworem, którego oni sami wyhodowali przez swoją bezmyślność i patologicznie rozumiany „postęp”. To tutaj odnajdujemy pierwsze wyraźne ślady *umiarkowanej* postawy Geralta, która stanie się jeszcze wyraźniejsza po przyjrzeniu się jego kodeksowi i perypetiom z istotami rozumnymi. Stan rzeki jest także istotnym komentarzem na temat efektu przyjęcia przez większość ludzi „postawy biologicznej”, w tym przypadku skrajnego *antropocentryzmu*. Podobnie jak to widzieliśmy w przypadku lasu, rzeka służy jako źródło surowców (ryb, owoców morza), jest ważna dla komunikacji i transportu, ale sposób

43 *Krew elfów*. 1994. s. 93.

korzystania z niej nie polega na koegzystencji ludzi z naturą bądź na ograniczonym korzystaniu z dostępnych w rzece zasobów, lecz na jej bezwzględnej eksploatacji.

3.3 Ginące stworzenia

Analiza skutków degradacji lasów i rzek byłaby niepełna bez poruszenia tematu ginących w wyniku tychże działań gatunków zwierząt. Człowiek nie jest jedynym stworzeniem zamieszkującym świat stworzony przez Andrzeja Sapkowskiego i w jego prozie również można często dostrzec postaci, które protestują przeciwko szeroko pojętej postawie *antropocentrycznej*. Ludzka ekspansja ma wszędzie swoje poważne konsekwencje, a giniecie rozmaitych gatunków jest tu widoczne nader wyraźnie. Sapkowski pisze ponownie w artykule o swoich poglądach na tematy środowiskowe, nie zostawiając tym razem wiele miejsca dla alternatywnych interpretacji:

„Leitmotiv, wracająca melodyjka fantasy, jakże czytelna dla mnie, osobnika zafascynowanego przyrodą we wszystkich jej przejawach. Osobnika, za którego krótkiego życia dobrych dziesięć gatunków zwierząt wyginęło w Polsce całkowicie i bezpowrotnie, a dobrych kilkaset, które za mojego dzieciństwa były liczne i wszędzie można było je obejrzeć, objętych zostało całkowitą ochroną gatunkową. (...) A następne pytanie, które się nasuwa, brzmi: ilu pokoleń potrzeba, by książki fantastyczne nosiły tytuły „Ostatni orzeł”? „Ostatni jeleń”? „Ostatnia biedronka”?“⁴⁴

Autor jest zatem „osobnikiem zafascynowanym przyrodą we wszystkich jej przejawach” i wyraża zaniepokojenie ginięciem gatunków w Polsce. Nic zatem dziwnego, iż jednym z mniejszych, acz istotnych dla omawianego tematu epizodów w sadze, jest napotkanie przez wiedźmina i jego towarzyszy stworzenia zwanego okogłowiec:

„Z początku zdawało im się, że poruszyła się któraś ze spróchniałych kłód, iście jakby miała zamiar zleźć z najsłonecznionej sterty i poszukać cienia wśród drzew. Dopiero uważniejsze spojrzenia pozwoliły dostrzec nietypowe dla kłody elementy – przede wszystkim cztery pary cienkich nóg o gruzłowatych stawach wznoszących się nad podbrzużdżonym, nakrapianym i podzielonym na racze segmenty pancierzem.

(...) Stwór powolutku wpełzł na kłodę. Przyglądał się ludziom i krasnoludom, wolno obracając osadzonymi na słupkach oczami. Prawie się nie poruszał. Czyścił końce odnóży, po kolei unosząc je i starannie poszczypując imponującymi, ostrymi żuwaczkami.“⁴⁵

Okogłowiec, jak wyjaśnia swoim towarzyszom Geralt, jest „stworzeniem pokoniunkcyjnym”, czyli stworzeniem obcym w ich świecie, nie mającym swego miejsca w ich ekosystemie i tym samym będącym na liście potworów, które zwyczajowo zabijają wiedźmini. W tym jednak przypadku stwór jest kompletnie niegroźny i istnieje też prawdopodobieństwo, że jest jednym z ostatnich przedstawicieli

44 *Ratujmy elfy.*

45 *Chrzest ognia.* 1996. s. 87.

swojego gatunku. Miał go zabić, Geralt uderza kilkakrotnie chochlą w pokrywkę od kociołka wiedząc, że okogłów nie znosi metalicznych dźwięków i samo to zdoła go skutecznie przepędzić.⁴⁶

Chwilę później krasnolud Zoltan stwierdza, że postępowanie wiedźmina wynika wyłącznie z faktu, iż Geralt udając się w poszukiwania Ciri, zostawił za sobą wiedźmińską profesję. Nie mamy jednak w tej sytuacji pewności, czy postąpiłby on inaczej, gdyby nadal był wiedźminem i stwierdziłby, że okogłów jest zwyczajnie niegroźny⁴⁷. By się tego dowiedzieć, musimy przyjrzeć się temu, jak wiedźmin (wykonując jeszcze swój zawód) postępował z innymi zagrożonymi gatunkami. Temat będących na skraju wymarcia stworów zostaje poruszony w artykule i za przykład służą w nim smoki:

„Na bajeczne zwierzęta czyha w fantasy nie tylko Wcielone Zło. Liczne utwory tego gatunku rozprawiają się z mitem Świętego Jerzego i innych nieustraszonych smokobójców – Żelazny, Barbara Hambly i inni przypominają dość ważną w naszym obecnym świecie prawdę, że nie wszystko, co ma zęby, należy wyeksterminować tak, by śladu nie pozostało.”⁴⁸

Jeśli w opinii Sapkowskiego eksterminacja świata zwierząt jest często leitmotivem fantasy, to opowiadanie „Granica możliwości”⁴⁹ może stanowić tego koronny przykład. W tymże opowiadaniu Geralt zostaje bowiem wplątany w polowanie na smoka, upierając się przy tym, iż sam nie przyłoży ręki do zabicia go. Chętnych jest jednak do tego wielu: czarodziejka Yennefer (którą poznajemy w zbiorze opowiadań „Ostatnie życzenie” i w którym dochodzi do pierwszego romansu między nią, a Geraltem) i czarodziej Dorregaray, rycerz Eyck z Denesle, Rębacze z Crinfrid, szóstka krasnoludów dowodzonych przez Yarpa Zigrina, a także część wojsk króla Niedamira z Caingorn i hołopolska milicja. Wszystkimi kierują odmienne motywy i to właśnie one stają się przyczynkiem konfliktu, w którym najpierw słownie, a później w sposób zdecydowanie bardziej bezpośredni, bierze udział Geralt z Rivii.

Jak się okazuje stosunkowo prędko, również czarodziej Dorregaray jest przeciwny zabiciu smoka, choć z zupełnie innych powodów niż Geralt. Co więcej, nazywa wiedźmina odrażającym, gdyż osobiście przeciwny jest mordowaniu jakichkolwiek stworzeń i niszczeniu przez to czegoś, co nazywa „równowagą w przyrodzie”. Niszczenie tejże równowagi, w jego opinii poprzez zabicie jakiegokolwiek stworzenia, czyni wiedźminów zwyczajnymi mordercami. Biały Wilk nie pozostaje mu jednak dłużny i mówi, że zna druidzką (niewątpliwie *prymitywistyczną*) teorię o równowadze, którą wyłożył mu dawniej pewien hierofant, a którego dwa dni później rozszarpały szcziurołaki. Konkluduje to ironicznym stwierdzeniem, iż zachwiania równowagi nie dało się w wyniku tego zdarzenia stwierdzić.

Geralt mówi jednak, że smoki „nie są wrogami człowieka”⁵⁰. Dysonans powoduje różnica w postrzeganiu ekosystemu przez uczestników wyprawy, bowiem dla jednych z nich przyroda to część świata, którą należy przed człowiekiem do pewnego stopnia chronić i zachowywać w nienaruszonym stanie, gdy w opinii innych cały ekosystem to wyłącznie pole do ekspansji ludzkiej cywilizacji. Różnica przebiega także tam, gdzie należy zdefiniować „zło” i to co należy z nim czynić; dla Geralta złem jest zabicie istoty na skraju wyginięcia, a dla kogoś innego np. rycerza Eycka, złem jest pozostawienie jej

46 Ibid.

47 Ibid. s. 89-90.

48 *Ratujmy elfy*.

49 *Miecz przeznaczenia*. 1993. s. 5-78.

50 Ibid. s. 40-42.

przy życiu i ponoszenie przy tym ryzyka tego, że smok skrzywdzi jakiegoś niewinnego człowieka.

Mamy tu zatem wyraźny rozdźwięk między stanowiskiem skrajnie *antropocentrycznym* rycerza i modelem etycznym prezentowanym przez Geralta, który pozbyłby się bezpośredniego zagrożenia ze strony smoków masowo niszczących ludzkie osiedla i zagrażających istnieniu ludzi, lecz życie przedstawiciela ginącego gatunku ocenia już jednak w zupełnie inny sposób. Nie sposób tutaj stwierdzić, czy smok jako alegoria zła i „ucieleśnienie potworności” jest wyłącznie częścią większego metakomentarza na temat potworności człowieka i jego nieprawidłowej oceny roli jaką odgrywają smoki w ekosystemie, czy jest to też wyłącznie konstrukcja fabularna.

W tymże momencie do dyskusji między oboma panami wtrąca się czarodziejka Yennefer, twierdząc, że *prymitywistycznej* teorii Dorregaraya nie można odnosić do smoków, gdyż są one „najgorszymi wrogami człowieka” i od ich unicestwienia zależy przetrwanie gatunku ludzkiego. Rozwija tę *antropocentryczną* myśl, mówiąc o demografii i o zagrożeniu jakie niesie smok dla każdego zaludnionego miasta. Czarodziej Dorregaray ma jednak tutaj ostatnie słowo:

„Wiesz, Yennefer, nie chciałbym dożyć chwili, gdy zrealizuje się twoja idea o panowaniu człowieka, gdy tobie podobni zajmą należne im miejsce w przyrodzie. Na szczęście, nigdy do tego nie dojdzie. Prędzej wyróżnicie się nawzajem, wytrujecie, wyzdychacie na dur i tyfus, bo to brud i wszy, nie smoki, zagrażają waszym wspaniałym miastom (...)”⁵¹

Z tego, oraz z późniejszych fragmentów, dowiadujemy się, że Yennefer zależy nie na skarbie smoka, lecz raczej na środku leczącym płodność. Każda czarodziejka staje się bowiem sterylna w momencie inicjacji, podobnie jak wiedźmini, lecz Yennefer długo z tego powodu cierpiała, w końcu przenosząc swoją matczyną miłość na przybraną córkę Ciri. Nie dowiadujemy się zatem jakie są prawdziwe poglądy Yennefer na temat miejsca człowieka w ekosystemie, gdyż kierujące nią egoistyczne motywy, mogą kazać poddać w wątpliwość jej wcześniejsze słowa.

Istotne dla dalszej analizy są tutaj jednak poglądy Dorregaraya. Choć nie jest on przedstawiony jako postać nazbyt sympatyczna, to zgadza się ze stwierdzeniem Geralta, że smoki nie są takimi bezlitosnymi potworami i zagrożeniem, za jakie biorą je inni ludzie. Jego poglądy, zaczerpnięte od druidów, stanowią tutaj być może karykaturę „obrońców przyrody”. Nie sposób tak do końca stwierdzić czy Dorregaray jest ostatecznie bliższy *biocentrystom*, czy *prymitywistom*. Jako człowiek i bogaty czarodziej nie jest na pewno zwolennikiem zdominowania ludzi przez inne inteligentne rasy, ani ich eksterminacji. Jest jednak zagorzałym krytykiem kosztów, jakie ponosi świat w wyniku ekspansji tego gatunku.

Wiedźmin tymczasem ponownie stawia się pomiędzy światem ludzi i przyrodą, dając nam kolejny powód do określenia jego postawy jako *umiarkowanej*. Po raz kolejny okazuje się nie być bowiem bezlitosnym zabójcą każdego żywego stworzenia mogącego zagrozić człowiekowi, lecz nie jest także zwolennikiem *prymitywistycznych* teorii o „powrocie do natury” i o wyhamowaniu postępu cywilizacji w celu ochrony paru dębów. Staje w obronie tego co nazywa „sprawiedliwością”, gardząc zarówno fanatycznymi poglądami czarodzieja, jak i chciwością oraz krótkowzrocznością pozostałych uczestników

51 Ibid. s. 43.

wyprawy. Warto zastanowić się, czy również tutaj pod słowem „sprawiedliwość” nie kryje się po prostu postawa *umiarkowana* i jej próba wypracowania kompromisu, co jest poniekąd koherentne z kodeksem, jaki stworzył dla siebie Geralt. Smok może oczywiście zabić człowieka, ale jest też zagrożony całkowitym wyginięciem i los całego gatunku nie jest tutaj dla wiedźmina istotny mniej, niż możliwa krzywda, jaka spotka przez to nieznanne mu osoby.

Karykaturą poglądu *antropocentrycznego* reprezentowanego w artykule Sapkowskiego przez Świętego Jerzego, jest w analizowanym opowiadaniu rycerz Eyck z Denesle. To on, spośród całej gromady ludzi nastawionych na zysk lub sławę z powodu zabicia smoka, jest prawdziwym smokobójcą, którego archetyp przywołuje autor. Jest to bogoboju rycerz uważający smoki za zło wcielone, które, wedle tego co mówi Święta Księga, należy po prostu unicestwić. Jest to w jego ocenie wola boża i do tego zadania należy przystępować z czystym sercem, jakiego nie mają pozostali uczestnicy polowania. W tym także wiedźmin określony przez niego jako „wstrętny odmieniec, przeklęty, nienaturalny twór”.⁵²

Ostatecznie to rycerz Eyck zostaje zabity przez smoka i, co jest godne uwagi biorąc pod uwagę ironiczne odniesienia autora w stosunku do rycerskiego romantyzmu i fanatyzmu religijnego, nikt z pozostałych uczestników wyprawy nie wydaje się być z tego powodu nader zasmucony. Od samego początku rycerz jest bowiem traktowany przez nich nader pogardliwie - przez jednych z powodu samej chęci uśmiercenia smoka, a przez pozostałych z powodu kierujących nim motywów. Jest to gorzki komentarz autora na temat fanatyzmu religijnego i dosłownego odczytywania jakichkolwiek „świętych ksiąg”, który da się dostrzec w całej twórczości autora. Jest to także szybki koniec uczestnika wyprawy, który być może najbardziej z nich wszystkich, wierzył w wyższość i dominację człowieka.

Ostateczny triumf w opowiadaniu nie należy do ludzi. Geralt staje w stosownym momencie po stronie ginącego stworzenia. To właśnie wybór protagonisty jest nam, w zaskakującym finale opowiadania, przedstawiony jako ten najwłaściwszy moralnie, po uprzednim rozprawieniu się z niskimi pobudkami Rębaczy, krasnoludów i króla, egoistycznym pragnieniem Yennefer, a także *antropocentrycznym* i religijnym fanatyzmem pobożnego rycerza. Autor, bezlitośnie rozprawiwszy się z archetypem Świętego Jerzego i romantycznego średniowiecznego rycerza, ponownie staje po stronie ginącego stworzenia. Wiedźminowi znowu udaje się stanąć pomiędzy dwoma zwalczającymi się wzajemnie światami: zwolenników ochrony każdego ludzkiego życia przed „potworami” i tych, dla których życie istoty na skraju wyginięcia jest większym złem, niż śmierć paru przedstawicieli dominującego ekspansywnego gatunku.

Jeszcze innym przykładem tego, że wiedźmin nie zabija wszystkich stworzeń, a w szczególności nie tych inteligentnych i będących na wyginięciu, jest los dopplera Dudu w opowiadaniu „Wieczny ogień”, którego Geralt ostatecznie ratuje przed religijnymi fanatykami, sprawującymi teokratyczną władzę w mieście Novigrad.⁵³

Sapkowski, oprócz troski o ginące gatunki, nie zapomina w swym artykule także o motywie modyfikowania ich i tworzenia potworów przez człowieka:

„*A w miejsce unicestwionych gatunków, Zło da nam własne: wykoślawione, przerażające*

52 Ibid. s. 52-53.

53 Ibid. s. 119-168.

mutacje, produkty szaleńcych, okrutnych eksperymentów (...).⁵⁴

Motyw eksperymentów genetycznych nie jest pomijany przez autora w jego własnej twórczości. To właśnie efekt tychże eksperymentów jest pierwszym stworem zabitym przez Geralta w ostatniej powieści niezwiązanej z głównym wątkiem sagi - „Sezonie Burz”.⁵⁵

Miejszem tychże eksperymentów jest zamek Rissberg. Wiedźmin, udawszy się tam, przedstawił dowód na zabicie produktu laboratorium – wigilozaura. Dowiedział się, że stwór to mutacja wytworzona w sekcji pseudogadów, w zamierzeniu autorów „jaszczur strażniczy”. Wyraźnie nie docenił „cudu genetyki”, jakim wigilozaura nazwał jeden z czarodziejów. Przeciwnie, jego wizyta upłynęła na ironicznych komentarzach na temat tego, ile jeszcze „arcydzieł genetyki” kryje się w lasach i ile z nich jeszcze będzie musiał zabić, by chronić niewinnych ludzi.⁵⁶

Sam wiedźmin jest produktem inżynierii genetycznej i moralność tego typu działań jest wielokrotnie poddawana przez autora w wątpliwość. Choć ostatecznie tymże produktem jest główny protagonista, nastawienie Sapkowskiego do inżynierii genetycznej nie wydaje się być zbyt pozytywnie. Zwłaszcza tam, gdzie jest ono przedstawiane jako specjalność żądnych władzy i pieniędzy egocentrycznych czarodziejów, nie zważających na ilość ofiar ich eksperymentów. Nie jest to więc bezwarunkowe przypisanie inżynierii genetycznej do „wykoślawionych mutacji Zła”, lecz jest to niewątpliwie silna krytyka, która wpisuje się w ogólne poglądy autora na temat żyjących stworzeń.

Tutaj ponownie nie wydaje się, by *prymitywizm* był odpowiedzią na „postęp” ludzkości. Autor nie krytykuje samej idei mutacji genetycznych, lecz niemoralne wykorzystywanie technologii przez egocentrycznych czarodziejów. Wiedźmin, który wszakoż nie odrzuca zdobyczy cywilizacji, chroni wieśniaków przez stworami mającymi w zamyśle ludzi chronić. Widzimy tu jego zaznaczony ponownie suwerenny status wobec świata natury i kultury.

Nie uważam zatem, by spłoszenie okogłowa było, jak twierdził to krasnolud Zoltan, efektem tego, że Geralt przestał już być wiedźminem. Staje on wielokrotnie w obronie ginących oraz rozumnych stworzeń. Postawa *umiarkowana* protagonisty zdaje się nawet odzwierciedlać poglądy samego autora. Nie brak bowiem w twórczości Sapkowskiego jasnych aluzji do tego, że bezmyślne niszczenie przyrody i zabijanie zwierząt, jest z jego punktu widzenia złe. Nie jest to jednak, jak staram się wykazać na podanych przykładach, stanowisko kogoś, kto chroniłby każde drzewo i każde żyjące stworzenie. Wytoczona granica jest, jakkolwiek byśmy jej nie nazwali, widoczna w równym stopniu w artykule, co w cyklu wiedźmińskim. Karykaturalne przedstawianie skrajnych *antropocentrystów* i *prymitywistów* posiada tutaj wyraźną alternatywę w postaci *umiarkowanego* Geralta i jego sprawiającej trudności, lecz niewątpliwie niekarykaturalnej etyki.

3.4 Elfy

54 *Ratujmy elfy*.

55 *Sezon burz*. 2013.

56 *Ibid.* s. 137-141.

Nie da się w pełni omówić motywów środowiskowych w literaturze fantasy, bez chociażby pobieżnej wzmianki na temat istot ściśle z naturą związanych i często stojących w opozycji do niszczycielskiej siły człowieka. To właśnie elfy są wymienione w tytule omawianego przeze mnie artykułu:

„Tytuł niniejszego referatu brzmi „Ratujmy elfy”. Elfy, w fantasy mieszkańcy bujnych lasów i kwitnących dolin. Istoty typowo ekologiczne – nierozzerwalnie związane z pierwotną przyrodą. Również jej obrońcy. Przed Złem, które nienawidzi tego, co zielone i kwitnące. Ale też i przed chciwym i bezrozumnym człowiekiem.”⁵⁷

Elfy w świecie Sapkowskiego nie są istotami, które przypominałyby nam o elfach Tolkiena i licznych znanych autorów fantasy. Wiele z nich żyje w ludzkich miastach z daleka od przyrody i w nadziei na to, że pewnego dnia człowiek odejdzie skąd przybył albo sam siebie zniszczy. Większość uwagi poświęconej im w cyklu, dotyczy ich partyzanckiej wojnie przeciwko ludziom. Prowadzą walkę opisywaną jako zryw przeciwko uciskowi i dyskryminacji.

Autor, jak wykazało to wiele osób przede mną, chciał na przykładzie wojny między elfami i ludźmi, z pomocą ich propagandowych haseł i poglądów, ukazać nietolerancję jako rzecz z reguły bezsensowną, biorącą się z braku wiedzy, opartą o szkodliwe stereotypy, uproszczenia, a często także zwyczajne kłamstwa⁵⁸. Miało to na celu uwidocznienie problematyki rasowej, lecz wpłynęło to na znaczącą zmianę archetypu elfa i jego związku z przyrodą. Skupienie się na wątku rasizmu i związana z tym zmiana pewnych cech typowych dla elfów, wprowadza tutaj pierwsze znaczące rozgraniczenie między motywami, jakie Sapkowski dostrzega w kanonie gatunku, a jego własną twórczością. Las, rzeka i ginące gatunki miały istotne podobieństwa między opisami zawartymi w artykule, a tym czym autor posłużył się w swoich książkach, lecz nie jest to już tak jasne na przykładzie elfów.

Warto zaznaczyć, że wojna rasowa nie jest prowadzona w cyklu wiedźmińskim przez elfy za pomocą haseł proekologicznych. Elfy chcą wygnać ludzi „z powrotem do morza”⁵⁹, lecz nie mówią nic o zasiedleniu pozostałych po człowieku miast albo o tym, co stanie się później z przyrodą. Być może jest to dla nich oczywistość, która nie wymaga podkreślenia w hasłach, a może elfy są u Sapkowskiego do tego stopnia zmotywowane perspektywą wojny rasowej prowadzonej przeciwko ludziom, że nie widzą poza ponowną dominacją swojego gatunku żadnych innych motywacji.

Nawet jeśli elfy nadal pozostają stworzeniami związanymi z magią i nawet jeśli rządony przez nie dawniej świat spełniać może rolę „utraconego raju”, w którym elfy chciałby żyć ponownie w zgodzie ze środowiskiem, to ich kampania przeciwko ludziom jest dyktowana wyłącznie konfliktami na tle rasowym i historycznym. Cokolwiek nie stałoby się z naturą w świecie rządonym ponownie przez elfy, będzie to jedynie skutkiem ich dominacji. Ratowanie przyrody nie jest powodem powzięcia przez nie działań odwetowych na ludziach. Ich sprzeciw wobec dominującej postawy *antropocentrycznej* dotyczy wyłącznie konsekwencji, jakie niesie ona za sobą dla innych istot rozumnych.

57 *Ratujmy elfy*.

58 Zob. Cieśliński Szymon. *Mutant, odmieniec, wiedźmin. O problematyce rasizmu w wiedźmińskim cyklu Andrzeja Sapkowskiego*.

59 *Krew elfów*. 1994. s. 113.

Autor powraca w artykule do tolkienowych przykładów, opisując smutną rzeczywistość jaka czeka świat ze zniszczonym środowiskiem:

„Jak długo zdolają bronić swych drzew Tom Bombadil i Drzewiec? Jak długo opierać się będzie Kwitnące Lorien? W niebo nad Shire i Krainami Zachodu uderzą dymy, z dymów spadną popioły i kwaśne deszcze – i wkrótce uschnie i zmarnieje mallorn, który w Hobbitonie wykielkował z ziarenka Galadrieli. Wkrótce popłyną ściekami Brandywina, Anduina, Silverlode, Isena i Rzeka Entów. Drzewko zasadzone w Minas Tirith przez króla Elessara, będące wszak symbolem – zostanie otoczone betonowym murkiem i wzięte pod klosz.

(...) I tak zginie Faerie, Kraina Czarów. Pierwotna, ekologiczna magia elfów nie oprze się skażeniu środowiska, bo w zatrutym świecie magia nie działa.”⁶⁰

Choć elfy nie zdają się być w analizowanym przeze mnie materiale obrońcami każdego drzewa i potoku, to w rządonym przez nich dawniej świecie były miejsca przypominające Dolinę Kwiatów⁶¹. Teraz należy jednak pytać, czy Brokilon przetrwa ludzką gospodarkę leśną, tak jak Kwitnące Lorien musiało ugiąć się przed zagrożeniem ze strony tolkienowskiego zła, wpisanego wręcz w pojęcie uprzemysłowienia świata i „zastępowania królików betonem”. Elfy są wszakże, podobnie jak driady, przedstawicielami dawnego porządku – świata przed przybyciem ludzi. Nawet jeśli byłyby one skłonne uznać miejsce człowieka w świecie, a co za tym idzie również jego potrzebę rozwoju gospodarki i zdobywania surowców, konflikty historyczne i rasowe uniemożliwiają obecnie wszelkie porozumienia tego typu. Być może dominacja ludzi jest po prostu posunięta już za daleko, by można było mówić o jakimkolwiek kompromisie między nimi, a innymi rozumnymi stworzeniami.

Autor ponownie przypomina nam o tolkienowskim Drzewcu, groźnym dla wszystkich mających złe zamiary wobec jego lasu. W analizowanym materiale, jak wspominałem wyżej, miejsce ożywionych drzew zajęły driady, nie mniej od entów niebezpieczne i bezlitosne wobec wrogów przyrody. U Tolkiena boimy się, że „ściekami spłyną Brandywina, Anduina, Silverlode, Isena i Rzeka Entów”, tymczasem u Sapkowskiego Delta Pontaru, jak dowiadujemy się od Geralta i magistra Pitta, w trakcie przyływu jest już praktycznie ściekiem.

Sapkowskiemu elfy posłużyły w fabule zupełnie innym celom, niżli wyłącznie poruszaniu kolejnych motywów środowiskowych. Bezsensowność konfliktów rasowych jest u niego znacznie wyraźniejszym motywem, pogłębiającym alienizację protagonisty będącego mutantem zarówno w oczach ludzi, jak i elfów, krasnoludów oraz przedstawicieli innych ras. To rasizm był bowiem przedmiotem rozmowy ludzi zebranych na samym początku cyklu pod dębem Bleobherisem⁶² i to na rasistowskim pogromie niełudzi kończy się opowieść o wiedźminie⁶³. Myślenie rasistowskie (zarówno u elfów, jak i ludzi) oznacza zawsze myślenie kategoriami biologicznymi i wpisuje się tym znacząco w próbę opisaną przez autora stanowiska etycznego, które pragnie dbać o przyrodę i właśnie w tym celu wznosi się ponad podziały „rasowe”.

60 *Ratujmy elfy*.

61 *Czas pogardy*. 1995. s. 226.

62 *Krew elfów*. 1994. s. 11-22.

63 *Pani Jeziora*. 1999. s. 505-512.

Autor przedstawia nam środowisko jako już znacząco zdegradowane, a nie będące dopiero na pewnym etapie obumierania. U Tolkiena znajdujemy bowiem jeszcze kilka osiedli elfickich i otaczające ich domy puszcze. Jest tam jeszcze wiele rzek, których nie dosięgły manufaktury. Tymczasem w cyklu wiedźmińskim ostatnim miejscem faktycznie niedotkniętym ręką człowieka, jest puszcza Brokilon. Nad rzekami już od dawna panuje człowiek, a wiele gatunków zwierząt ginie wraz z jego postępującą ekspansją. Elfy żyją w ludzkich osiedlach, przeżywając dyskryminację i ucisk ekonomiczny. Świat przedstawiony przez Tolkiena przemija, lecz jest nadal pełen dziewiczych zakątów, jakich niemal brak jest w świecie Sapkowskiego. Choć autor wyraźnie staje po stronie postawy *umiarkowanej*, w jego świecie panuje już niemal niepodzielnie postawa *antropocentryczna*.

Autor, przechodząc do „epilogu” swojego artykułu, przywołuje istotny fragment kanonicznego fantasy autorstwa Johna Gardnera:

„Znowu John Gardner i jego „Grendel”. Jeden z bohaterów noweli, stary smok, znowu archetypiczny Ostatni, w rozmowie z Grendlem ma wizję świata, który nastąpi: „Morze. Jedno wielkie morze czarnego oleju, wypełnione trupami wytrutych istot. Najmniejszego powiewu wiatru. Najmniejszego światła. Cisza, bezruch. Nic się nie porusza, nawet najmniejsza mrówka, nawet najmniejszy pajęczek. Wszechświat mroku i ciszy. Tak oto kończy się mgnienie czasu. Króciuteńki, gorący płomyczek zdarzeń i idei, rozniecony – przypadkowo zresztą – przez człowieka. Izdlawiony przez człowieka. Również przypadkowo.”⁶⁴

Powraca tutaj wątek *antropocentryzmu*, którego krytykę odczytujemy między wierszami w całym cyklu wiedźmińskim. Rozważania Geralta na temat natury człowieczeństwa są często podyktowane jego własną ambiwalentną relacją wobec ludzi. Nie jest on uważany za człowieka z racji bycia efektem eksperymentów genetycznych, mimo swego niewątpliwie człowieczego pochodzenia. Podobne rozważania towarzyszą mu, gdy jest świadkiem licznych zbrodni dokonanych przez przedstawicieli wszystkich ras, a przede wszystkim w trakcie obserwowanej przez niego na kilku frontach wojny.

Ciekawym komentarzem do tego jest postać wampira Regisa, który zostaje przyjacielem Geralta, co niewątpliwie nie byłoby możliwe wcześniej, gdyby ten nie porzucił swego powołania. Wiedźmin mówi niedługo po śmierci Regisa, który poświęcił się, by ratować życie Białego Wilka i jego bliskich, że był on „uosobieniem człowieczeństwa”⁶⁵. Tak oto postępującymi często najbardziej „ludzko” spośród wszystkich postaci, zostają wiedźmin – efekt eksperymentów genetycznych i zaprzyjaźniony z nim wampir. Ciężko jest sobie wyobrazić bardziej oczywiste przesłanie cyklu i tym samym pogląd autora na temat tych, którzy są często nazywani „potworami”. Wcześniej wspomniałem ciekawy komentarz z cyklu na temat tego, że ludzie tworzą potwory, by w swych własnych oczach stać się mniej potwornymi. Niewątpliwie ludzki mutant i „uosobienie człowieczeństwa” w postaci wampira (i tym samym jednego ze „stworów pokoniunkcyjnych”) jest rozwinięciem tej kwestii, stawiającym w tym miejscu potwierdzoną czynami obu protagonistów tezę.

W artykule „Ratujmy elfy” odnajdujemy w końcu coś w rodzaju autorskiego manifestu:

64 *Ratujmy elfy*.

65 *Pani Jeziora*. 1999. s. 374.

„Dlatego póki jeszcze można, ratujmy elfy i innych mieszkańców Faerie. One niczego nie zrobią przypadkowo. Żaden elf, żadna hamadriada nie sprzedadzą Finom nawet kubka drewna z Puszczy Białowieskiej. Żadna nimfa, żadna najada, żadna syrena nawet nie pomyśli o tym, by za parę dolarów pozwalać statkom obcych bander płukać zbiorniki i wywalać śmieci w Zatoce Gdańskiej. Żaden elf nie zorganizuje za parę parszywych deutschmarek polowania na Ostatniego Tygrysa Ussuryjskiego. Ani tym bardziej na Ostatniego Jednorożca.”⁶⁶

Driady nie negocjują z królami, ani księżętami i nie sprzedają im „nawet kubka drewna” z puszczy Brokilon. Rzeki, pozbawione tak świadomych obrońców, nie mają się jak bronić. Elfy są nieskore do tego, by zapolować na jakiegokolwiek zagrożone stworzenie albo by oddać ludziom spopieloną wcześniej przez nich Dolinę Kwiatów. Przyroda nadal walczy, choć jest na przegranej pozycji. Ekosystem fantastycznego świata jest w tym nader podobny do naszej rzeczywistości, jak stara się to opisać w swoim artykule Sapkowski.

Najlepszym zakończeniem zdaje mi się być tutaj ostatni fragment artykułu, będący ostatnim wezwaniem do chronienia przemijającego świata:

„Mordor ante portas. Dlatego ratujmy elfy. Ratujmy biednego Grendla przed opętanym żądzą zabijania Beowulfem. Bo inaczej i nas wkrótce spotka wypadek. Pewnego dnia obudzimy się – i nie będzie świtu.”⁶⁷

66 *Ratujmy elfy.*

67 *Ibid.*

4 Podsumowanie

Niniejszą pracę podzieliłem na cztery podrozdziały, odpowiadające tematyką i kolejnością archetypom oraz związanym z nimi motywom środowiskowym, jakie Andrzej Sapkowski wyróżnił i opisał w artykule „Ratujmy elfy”. Wykorzystałem modele biologiczne i model etyczny Bischofbergera, aby wyróżnić cztery różne postawy światopoglądowe pojawiające się w tekstach literackich Sapkowskiego: *antropocentryzm*, *biocentryzm*, *prymitywizm* i *stanowisko umiarkowane*.

Najbliższy pod każdym względem opisywanemu przez Sapkowskiego archetypowi fantasy, okazał się być w jego twórczości las. Wybrana przeze mnie na główny przykład puszcza Brokilon, spełniała wszelkie wymienione w artykule Sapkowskiego warunki bycia archetypem fantasy o różnorodnej symbolice środowiskowej. Różne warstwy tegoż archetypu przenikały się wzajemnie, efektem czego było wyróżnienie kilku istotnych motywów w jego ramach: las będący figurą bioróżnorodności i ciągłości życia, puszcza jako miejsce magii i tym samym uzdrawiającej siły pierwotnej przyrody, las betellheimowski rekonstruujący dotychczasową tożsamość i motywy protagonisty, a także ostatnia linia obrony archaicznej przyrody, broniącej się z pomocą driad przed tzw. „postępem”, czyli człowiekiem postrzegającym przyrodę wyłącznie jako źródło surowców i przestrzeń życiową.

Las jako figura bioróżnorodności pasuje zarówno do wizji *prymitywistycznej*, jak i *biocentrycznej*. Teoretycznie to właśnie *biocentryczna* idea koegzystencji i uszanowania naturalnej hierarchii bez wyraźnej dominacji gatunkowej, jest tutaj najbliższa motywowi lasu jako „ciągłości przyrody”. Jako, że jednak puszcza ta jest prawdopodobnie ostatnim miejscem na kontynencie nietkniętym jeszcze ręką człowieka, motyw ten wyraźnie zanika w momencie pojawienia się driad. *Biocentryzm* jest dzięki nim ukazany jako światopogląd właściwy innej rzeczywistości, gdyż granica dominacji człowieka została przesunięta już tak daleko, iż wyłącznie radykalna postawa *prymitywistyczna* może chronić Brokilon przed unicestwieniem. Motyw „pierwotnej przyrody” łączy się z jeszcze innym, ukazującym tę przyrodę jako posiadającą moc uzdrawiania, czego na własnej skórze doświadcza protagonista serii, a to z kolei wpływa na jego zmieniający się światopogląd.

Transformacja Geralta, jaka miała miejsce w Brokilonie, przeniosła go ze sfery konieczności jego zaprogramowanej genetycznie misji „wiedźmińskiej” bronienia ludzi przed potworami, do sfery podejmowania wolnych wyborów etycznych – tym samym dokonała się przemiana światopoglądu protagonisty z biologicznego na etyczny. Choć przemiana ta nie dokonała się za sprawą samej puszczy, to nie bez powodu transformacja miała miejsce właśnie tam. To „betellheimowskie podejście do lasu” widoczne w opinii Sapkowskiego w kanonie fantasy, w jego własnym cyklu dostrzega się w momencie symbolicznego poszukiwania siebie przez bohatera właśnie w puszczy Brokilon. Rezultatem tych poszukiwań staje się przyjęcie przez niego etycznego podejścia do rzeczywistości, a tym samym zmienia jego pogląd na temat jego roli i miejsca w ekosystemie.

Driady są w twórczości Sapkowskiego istotnym motywem środowiskowym obrońców archetypicznego lasu. Ich *prymitywistyczna* postawa tłumaczona była koniecznością ochrony lasu przed nieznającą umiaru ekspansją człowieka. Postawa ta, choć do pewnego stopnia radykalna, nie była jednak

przedstawiana w powieściach w sposób karykaturalny. Przeciwnie, zarówno protagonista serii, jak i jej autor, zdają się nader poważnie traktować driady, ich poglądy i sposoby działania. Nie są skorzy do moralizowania na temat zabijania przypadkowych ludzi wchodzących do Brokilonu, gdyż wiedzą, że to zaledwie wycinek o wiele większej wojny i że druga strona konfliktu zasługuje na tyleż samo potępienia co driady, jeśli nie na jeszcze więcej. Jest to też jedyny wyraźny moment, w którym skrajna postawa światopoglądu biologicznego nie zostaje jednoznacznie skarykaturyzowana lub skrytykowana przez autora.

Rzeka w świecie powieści Sapkowskiego to miejsce dominacji człowieka i motyw środowiska w stanie niemal kompletnej degradacji, gdy tymczasem w innych utworach fantasy nadal istnieją rzeki, których nie zaśmieca i nie truje człowiek. Jest to być może próba wyjścia poza utarty schemat, ale jest to też może komentarz na temat stanu naszego prawdziwego ekosystemu. Warto bowiem zauważyć, że Sapkowski opisuje w swoim artykule już nieco inną rzeczywistość, niż ta jaką znał Tolkien bądź inni klasyczni autorzy fantasy. Zdegradowana w powieściach Sapkowskiego rzeka, to odbicie rzeczywistego stanu rzeczy i tym samym komentarz na temat tego jak kompletnie różni się świat różnych autorów fantasy, których dzieli kilka dziesięcioleci. Delta Pontaru w jego powieści to ostrzeżenie przed zatrutowaniem wody i niszczeniem ekosystemu. Bezmyślna ekspansja człowieka i pozbywanie się przez niego wszelkich przeszkód, w ostateczności prowadzi do stworzenia przez niego nowych i znacznie większych zagrożeń.

Znaczące zmiany dokonane w tym archetypie sprawiają, iż żaden z prezentowanych modeli światopoglądowych nie jest tutaj ukazany w lepszym świetle od pozostałych. To co człowiek uczynił z rzeką, jest ukazane jako zdarzenie niewątpliwie negatywne, a to wyklucza jakąkolwiek formę *antropocentryzmu* bądź *biocentryzmu*, który mógłby np. tłumaczyć degradowanie ekosystemu potrzebami gospodarczymi ludzi. Rzeka, w porównaniu do lasu, nie posiada swoich naturalnych obrońców, którzy mogliby reprezentować postawę *prymitywityczną* i nie robi tego również sam protagonista. Postawę Geralta określiłem zatem jako *umiarkowaną*, gdyż przenosi dyskusję ze światopoglądu biologicznego na model etyczny myślenia o środowisku jako o czymś, za co człowiek, jako istota moralna, musi wziąć odpowiedzialność, by nie doprowadzić do jego (i tym samym swojej własnej) zagłady. W opinii protagonisty to brak tejże odpowiedzialności skutkuje mutacją żagnicy, a tym samym stworzeniem nowego zagrożenia dla życia ludzkiego.

W powieściach archetyp „walki z potworami” jest połączony z motywem ekologicznym „gatunków zagrożonych wyginięciem”. Wiedźmin stawiany jest przed dylematem: czy zabić potwora, który może szkodzić człowiekowi, czy go ocalić, bo jest on jednym z ostatnich przedstawicieli swojego gatunku. Nie podejmuje automatycznie takich decyzji, choć z reguły jest obrońcą ginących gatunków (jak w wypadku wyprawy przeciw smokowi czy w wypadku nieszkodliwego dopplera). Nie zawsze jednak uważa, że nie należy bronić człowieka, gdy przyroda zaczyna mu zagrażać (jak w wypadku żaganicy). Musi ważyć wiele czynników i oceniać każdą sytuację z osobna. Dlatego uznałem, że i w analizie tego archetpu główny bohater, który, jak wynika z przedstawionych przeze mnie pozaliterackich wypowiedzi Sapkowskiego, jest „porte parole” autora, jest przedstawicielem postawy *umiarkowanej* — choć ogólnie jego sympatie są po stronie środowiska, nie chce on przykładać ręki do zabijania zagrożonych gatunków i

nie popiera ekspansywnych działań człowieka. Sapkowski tworzy bohatera zawieszonoego pomiędzy światem człowieka i przyrody, rozumiejącego rację każdej ze stron i w skrajnych przypadkach decydującego się na sprzeciwianie się etnocentryzmowi ludzi.

Archetyp ginących gatunków w powieściach o zabójcy potworów jest jednym z najistotniejszych; z jednej strony są one zagrożone eksterminacją, którą autor przedstawia w sposób jednoznacznie zły (co zgadza się z kanonem gatunku), z drugiej strony jednak nie wszystkie stwory są postrzegane jako nieszkodliwe, a także jednym z wyraźniejszych poglądów protagonisty jest to, że na miejsce każdego ginącego gatunku wejdzie kiedyś inny. Choć ekspansja człowieka, dokonywana kosztem innych stworzeń, jest wyraźnie krytykowana, autor i protagonista serii nie są alarmistami i nie uważają, by człowiek był w stanie kompletnie zapanować nad światem. Przeciwnie, w ich opinii ludzki egoizm najprawdopodobniej skutkuje stworzeniem miejsca dla jeszcze groźniejszych stworów, co widać też wyraźnie w sposobie ukazywania nieudanych efektów eksperymentów genetycznych.

Elfy są tutaj, w porównaniu do ginących gatunków stworzeń, wyraźnym odejściem od ich kanonicznego archetypu. Ich wojna nie jest toczona z człowiekiem o stan rzek i lasów, lecz nosi znamiona wojny rasowej, znacząco warunkowej wydarzeniami z przeszłości. Elfy zatem, choć nadal bliskie przyrody, nie są tutaj jej wyłącznymi, ani nawet najwidoczniejszymi obrońcami. Ich motywby bywają równie etnocentryczne, co motywby walczących z nimi ludzi. Tenże etnocentryzm to także element światopoglądu biologicznego, zdający się istnieć tutaj gdzieś pomiędzy pragnieniem elfów do bycia panami świata, który uznają za swój i postrzegają obecnych w nim ludzi jak obcych, a postawą *biocentrystów*, którzy gotowi są uznać miejsce człowieka w ekosystemie, ale nie jako gatunku dominującego, lecz koegzystującego w zgodzie z elfami i innymi gatunkami rozumnymi. Nie należy zapominać, że elfy żyły w innej relacji z naturą niż człowiek i tym samym świat rządzony przez nie byłby najprawdopodobniej mniej zdegradowany niżli świat ludzi.

Sapkowski skupiwszy się na motywach rasowych i ksenofobicznych, odchodzi tutaj od opisywanego archetypu, lecz nadal pozostawia widoczne elementy mające stwarzać wrażenie, iż elfy są istotami „z natury ekologicznymi”. Nie są przez to pozbawione wielu wad gatunkowych, lecz stanowią dzięki temu ciekawe porównanie w stosunku do ludzi i efektów ich dotychczasowej ekspansji. Być może należy to rozumieć jako komentarz na temat tego, że każdy gatunek rozumny posiadałby podobne problemy moralne dotyczące swojej relacji z ekosystemem i ludzie nie są w tym względzie wyjątkowi. Jest to też w mej ocenie interesująca dyskusja na temat człowieczeństwa, która w powieściach Sapkowskiego ma często bardzo pesymistyczny wydźwięk, ale fanatyzm wielu elfów nieco to wrażenie niweluje. Zupełnie tak jakby autor chciał nam powiedzieć, że to co uważamy za działania „typowo ludzkie”, to w rzeczywistości działania dominującego gatunku, który posiada moralność pozwalającą mu na dokonywanie oceny własnych czynów. O ile więc niektórzy autorzy fantasy przedstawiali elfy jako istoty pod wieloma względami doskonalsze od ludzi, w świecie powieści Sapkowskiego każda istota rozumna postępuje podobnie. Jest to też niewątpliwie istotny komentarz w tle rasistowskich pogromów dokonywanych na „nie-ludziach” i na temat tego, że o naszej moralności nie świadczy żadna „przynależność rasowa”, lecz indywidualne cechy każdej istoty rozumnej.

Postawa *umiarkowana* jest zatem w powieściach Sapkowskiego pokazywana jako coś

skomplikowanego, wymagającego postawienia jakiejś granicy, a nawet pogodzenia się z pewnymi konsekwencjami niektórych wyborów np. śmierci przypadkowych ludzi. Jest ona przedstawiana na tle skrajnie karykaturalnych *biocentrystów*, *antropocentrystów* i *prymitywistów*, niebezpiecznych w swym fanatyzmie, niemożliwych do zatrzymania z powodu swojego egoizmu i kończących najczęściej żywot z rąk istot, które tak bardzo pragnęły zabić (jak rycerz Eyck). To zawieszenie Geralta między ludźmi i nieposkromioną przyrodą, jest także odbiciem jego własnego statusu gatunkowego – mutanta, znacznie doskonalszego niż człowiek, ale i stworzonego przez człowieka, by walczyć w jego wojnie.

Wyróżnione archetypy okazały się być reprezentowane w świecie Sapkowskiego na wiele różnych sposobów. W przypadku lasu widać wyraźną zgodność między archetypem lasu fantasy, a Brokilonem. Archetypiczna rzeka tutaj właściwie nie istnieje, gdyż świat widziany oczami Sapkowskiego różni się od tego co za swojego życia oglądał Tolkien bądź inni autorzy „kanonu”. Rzeka jest więc zdegradowana, tak jak w opinii autora zdegradowane są już nasze własne rzeki. Archetyp tutaj nie działa, bowiem zło się już dokonało. Ginące gatunki pozwoliły mi na głębszą dyskusję z różnymi postawami biologicznymi i modelem etycznym wiedźmina, ale w porównaniu do rzeki są nader zgodne ze swoim archetypem. Momentami jednak wymagają pewnych modyfikacji, by naświetlać do tej pory mało istotne dla kanonu problemy np. religijnego fanatyzmu, nieznanego granic egoizmu łowców potworów i efektów modyfikacji genetycznych. Elfy odchodzą znacząco od archetypu „rasy ekologicznej”, naświetlając problemy człowieczeństwa, jego granic i moralności. Pozostałości ich związku z przyrodą są tu wyłącznie przypomnieniem tego, że inny świat jest możliwy i że etyka ludzi może mieć zasadniczy wpływ na kształt świata, którym niepodzielnie władają. Widać tutaj jak ponownie motyw archetypu zdaje się być opisany z perspektywy *umiarkowanej*.

Brak materiału mogącego stanowić przykład analizy motywów środowiskowych w fantasy okazał się być uciążliwy, lecz brak tegoż jest zarazem jednym z powodów dla których wybrałem akurat ten temat. Choć relacje człowieka i zwierząt, mutacje genetyczne albo nawet konflikt między kulturą i naturą, są stale popularnymi tematami prac naukowych, odczuwa się wyraźny brak opracowań dotyczących wyłącznie literatury fantasy. Powodem tego może być traktowanie jej przez niektórych badaczy i krytyków jako czegoś niepoważnego i jest to być może rzecz, jaką uda mi się choć częściowo zakwestionować. Mam nadzieję, że ta praca pokazuje potrzebę analizy fantasy, której autorzy poświęcają tak wiele miejsca środowisku.

5 Bibliografia

5.1 Literatura podmiotu

- Sapkowski, Andrzej. *Ostatnie życzenie*. Wydawnictwo: superNOWA, Warszawa 1993.
- Sapkowski, Andrzej. *Miecz przeznaczenia*. Wydawnictwo: superNOWA, Warszawa 2011 (1993).
- Sapkowski, Andrzej. *Krew elfów*. Wydawnictwo: superNOWA, Warszawa 1994.
- Sapkowski, Andrzej. *Czas pogardy*. Wydawnictwo: superNOWA, Warszawa 1995.
- Sapkowski, Andrzej. *Chrzest ognia*. Wydawnictwo: superNOWA, Warszawa 1996.
- Sapkowski, Andrzej. *Wieża Jaskółki*. Wydawnictwo: superNOWA, Warszawa 1997.
- Sapkowski, Andrzej. *Pani Jeziora*. Wydawnictwo: superNOWA, Warszawa 1999.
- Sapkowski, Andrzej. *Sezon burz*. Wydawnictwo: superNOWA, Warszawa 2013.
- Sapkowski, Andrzej. *Rękopis znaleziony w Smoczej Jaskini*. Wydawnictwo: superNOWA, Warszawa 2001.
- Sapkowski, Andrzej. *Ratujmy elfy (Czyli Mordoru zakusom wrażym kres położym)*. „Nowa Fantastyka” 1997, nr 12, s. 65-67. Za: http://www.ibl.poznan.pl/dostep/index.php?s=d_biezacy&f=zapisy_szczeg&p_zapis=432582 (dostęp 31.03.2020: <https://sapkowskipl.wordpress.com/2017/03/17/ratujmy-elfy/>).

5.2 Literatura przedmiotu

- About Ursula K. Le Guin. The Ursula K. Le Guin Literary Trust (dostęp 01.04.2020: <https://www.ursulaklequin.com/biography>).
- Bereś, Stanisław., Sapkowski Andrzej. *Historia i fantastyka*. Wydawnictwo: superNOWA, Warszawa 2005.
- Błaszowska Marta, Jakubiak Mateusz. *Inni, obcy, potworni. Wokół zagadnień obcości i inności w cyklu wiedźmińskim*, [w:] Wiedźmin – bohater masowej wyobraźni, red. R. Dudziński et al., Wrocław 2015 (dostęp 31.03.2020: <http://tricksterzy.pl/download/wiedzmin/>).
- Bischofberger, Erwin. *Biologia jako pogląd na życie*. Wydawnictwo: Znak, Kraków 1996.
- Cieśliński Szymon. *Mutant, odmieniec, wiedźmin. O problematyce rasizmu w wiedźmińskim cyklu Andrzeja Sapkowskiego*, [w:] Wiedźmin – bohater masowej wyobraźni, red. R. Dudziński et al., Wrocław 2015 (dostęp 31.03.2020: <http://tricksterzy.pl/download/wiedzmin/>).
- Culture.pl (dostęp 01.04.2020: <https://culture.pl/pl/tworca/andrzej-sapkowski>).
- Curry, Patrick. *Tolkien and Nature*. Oficjalna strona J. R. R. Tolkien Estate. <https://www.tolkienestate.com/en/learning/thoughts-and-studies/tolkien-and-nature.html> (dostęp 31.03.2020).

Dziwisz, Marcin. *Językowe mechanizmy tworzenia autorskich neologizmów w utworach z gatunku fantasy (na przykładzie opowiadań Andrzeja Sapkowskiego)*. „Acta Humana” 2013, nr 4 (dostęp 31.03.2020: <https://journals.umcs.pl/ah/article/view/795>).

Erikson Steven, w: Wikipedia, the free encyclopedia, (dostęp: 25.06.2020: https://pl.wikipedia.org/wiki/Steven_Erikson).

Nowacki, Dariusz. Andrzej Sapkowski, "Rękopis znaleziony w Smoczej Jaskini. Kompendium wiedzy o literaturze fantasy". Culture.pl (dostęp 01.04.2020: <https://culture.pl/pl/dzielo/andrzej-sapkowski-rekopis-znaleziony-w-smoczej-jaskini-kompendium-wiedzy-o-literaturze-fantasy>).

Petit, Janou. *Deep Ecology and Stewardship in J.R.R. Tolkien's Middle-earth*. Faculty of Humanities, Utrecht University 2012 (dostęp 31.03.2020: <https://dspace.library.uu.nl/handle/1874/251723>).

Pranke, Michał. *Zazwierzęcenie. O zwierzętach w literaturze i kulturze*. Wydawnictwo: Koło Lektury Filologiczno-Filozoficznej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Toruń 2018.

Sapkowski Andrzej, w: Wikipedia, the free encyclopedia, (dostęp: 25.06.2020: https://pl.wikipedia.org/wiki/Andrzej_Sapkowski).

Sapkowski, Andrzej. *Złote popołudnie*, [w:] *Trzyście kotów*, superNOWA 1997.

Stasiewicz, Piotr. *Między światami. Intertekstualność i postmodernizm w literaturze fantasy*. Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2016.

Szczęśna, Ewa. *Słownik pojęć i tekstów kultury*. Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 2002. s. 21.

Trębicki, Grzegorz. *Fantasy. Ewolucja gatunku*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, 2007. s. 75.

Tymieniecka-Suchanek, Justyna. *Człowiek w relacji do zwierząt, roślin i maszyn w kulturze. T. 1: Aspekt posthumanistyczny i transhumanistyczny*. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2014.

Uniłowski, Krzysztof. *Historia jako parodia. Saga o Wiedźminie Andrzeja Sapkowskiego*, (w:) *Narracje Fantastyczne* (redakcja Ksenia Olkusz, Krzysztof M. Maj). Wydawnictwo: Ośrodek Badawczy Facta Ficta, Kraków 2017.

Oficjalna strona Białowieskiego Parku Narodowego. (dostęp 31.03.2020: <https://bpn.com.pl>).